HARCMISTRZ

MIESIĘCZNIK STARSZYZNY HARCERSKIEJ

ORGAN NACZELNICTWA ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO

Rok 10. Nr 3. **WARSZAWA** **Marzec 1927 r.**

Prenumerata na kw. I 1927 r. wynosi zł 3.50 wraz z przesyłką pocztową. Numer pojedyńczy zł 1.20.
Prenumeratę należy wpłacać na konto P. K. O. Nr 536.

„Harcmistrz" wychodzi 1-go każdego miesiąca. Redakcja „Harcmistrza" prosi o przysyłanie artykułów, wzmianek sprawozdawczych, opisów gier i ćwiczeń, sprawozdań z książek i t. d. Numer zamykamy 10 poprzedniego miesiąca. Organem Z. H. P. do spraw wychowania fizycznego jest kwartalnik „Wychowanie Fizyczne". Redaktor Prof. Dr E. Piasecki, Poznań 3. Studjum Wychowania Fizycznego Park Wilsona; rocznie 10 złotych.

Dr. CZESŁAW WROCZYŃSKI
Generalny Dyrektor Służby Zdrowia
Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

ZNACZENIE ZAGADNIENIA ALKOHOLIZMU

Przemówienie wygłoszone na otwarciu Kursu Przeciwalkoholowego w Państwowej Szkole Higjeny w obecności Pani Prezydentowej Mościckiej.

Co to znaczy walka z alkoholizmem?

W Polsce, gdy mówi się o sprawie walki z alkoholizmem, to najczęściej nawet wśród ludzi wykształconych i inteligentnych spotykamy się ze śmiechem i z drwinami. Wydaje nam się to zagadnienie czemś nierealnem, czemś tak daleko odbiegającem od tradycji i zwyczajów ludności, czemś tak sprzecznem ze zdrowym rozsądkiem, że nie traktuje go się poważnie, ale obraca się wszystko w żart: walka z alkoholizmem to picie wódki w święta i dni przedświąteczne w filiżankach, to farsa.

Nedawno jeden z wybitnych posłów powiedział mi, że w Polsce nie wolno mówić o walce z alkoholizmem. „Jak to, w państwie, znajdującem się w ciężkich warunkach materjalnych, w którem Skarb Państwa czerpie około 200 miljonów dochodów z monopolu spirytusowego, mówić o tej sprawie? Kto zwalcza alkoholizm, ten zwalcza Skarb Państwa".

A Skarb Państwa musi być zasobny, bo pomimo wszelkich konferencyj międzynarodowych na temat rozbrojenia powszechnego, pomimo szumnych haseł i ideałów pokoju powszechnego, głoszonych w całym świecie, każde państwo i to nietylko w Europie każdy grosz zaoszczędzony wydaje na zbrojenia.

Przecież to już po traktacie o rozbrojeniu, na na morzu, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej wprowadziły cały szereg inowacyj i nowych broni w marynarce wojennej w dziedzinie artylerji, broni gazowej, broni podwodnej, hydroplanów, i to na taką skalę, która podniosła ich flotę do rzędu pierwszej morskiej potęgi.

A Polska przy tak nieszczęśliwem położeniu geograficznem może byt swój opierać jedynie na swoich własnych siłach.

Wniknijmy głębiej w to zagadnienie dziś tak aktualnie i zważmy na czem opiera się potęga państwa i jak się ją oblicza?

Każdy mi łatwo odpowie. Potęga narodu — to jego bogactwo. Wojna dzisiejsza to walka finansów i przemysłu — to najcięższa próba tężyzny ducha narodu i jego odporności ekonomicznej.

A jak się te walory mierzą?

Bogactwo kraju obliczyć można mniej lub więcej ściśle na podstawie materjalnego użytkowego majątku, który naród posiada; mówię i podkreślam — użytkowego, to znaczy bogactw naturalnych, które praca potrafiła uruchomić dla powszechnego użytku. Bo nie dosyć jest posiadać wielkie złoża węgla lub nafty, czy minerałów, trzeba je jeszcze eksploatować umiejętnie. Ludzkość posiada jeszcze niezmierne skarby przyrodzone, z których może dopiero w ciągu wieków i setek wieków korzystać zacznie. Dziś jeszcze eksploatacja np. Alaski lub niezmiernych puszcz brazylijskich leży odłogiem, lub znajduje się w pieluszkach.

Więc oprócz bogactw naturalnych potrzebna jest praca ludzka, która te skarby, leżące odłogiem, uruchomić potrafi. To druga pozycja potęgi narodu— to jest jego kapitał żywy, którym rozporządza.

Czy można to obliczyć w brzęczącej monecie? Próby niezmiernie doniosłe i ciekawe są czynione w tym względzie.

Leży przede mną artykuł Dra filozofji Dublina, statystyka największego i najpotężniejszego towarzystwa ubezpieczeń na życie — Metropolitan Life Insurance Company. Muszę zgóry zaznaczyć, że towarzystwo to, posiadające w Stanach Zjednoczonych przeszło 6 miljonów ubezpieczonych na życie, oparte jest na zasadach handlowych — to nie instytucja filantropijna, lecz obliczona na zysk.

Dr. Dublin na podstawie danych, posiadanych przez to towarzystwo, drogą logiki dochodzi do ciekawych obliczeń.

Proszę posłuchać.

W Ameryce przeciętnie 18-letni chłopiec zaczyna już zarabiać na swoje utrzymanie. Okres zarobkowy trwa przeciętnie od lat 18 do 65. Koszt wychowania dziecka do lat 18, a więc do wieku zarobkowego, wynosi 7.000 dolarów, nieliczące naturalnie pracy matki. Wartość zarobku pracy rocznej przeciętnej wynosi 2.500 dolarów.

Wartość pracy w ciągu całego życia po potrąceniu wydatków na utrzymanie równa się + 30.000 dolarów.

Tą drogą idąc dochodzi Dublin do wniosku, że wartość kapitału żywego męskiego wynosi w Stanach Zjednoczonych tysiąc miljardów. Wartość kapitału żywego kobiecego pięćset miljardów, razem półtora miljarda dolarów.

Wartość zaś majątku materjalnego całych Stanów wynosi tylko 300 miljardów. Więc stosunek pomiędzy kapitałem żywym (pracą ludzką) a dobrem materjalnem Stanów jest jak 5 : 1.

Takie są składniki potęgi tego państwa. Ani majątek materjalny, ani kapitał żywy nie są wieczne.

Majątek martwy nawet największy może ulec klęskom losowym lub wojennym. Trzęsienie ziemi, huragany niszczą wszak najpiękniejsze miasta na świecie.

A jakie straty ponosimy w kapitale ludzkim.

Ten kapitał ludzki nie jest przecie wiecznym, ulega ewolucji i wahaniom, a każde życie ludzkie kończy się przecież śmiercią.

Tu zagadnienie sprowadza się do tego, ażeby to krótkie życie ludzkie było jaknajdłuższe i ażeby okres wydatnej pracy tego życia był jak najdłuższy.

Spojrzyjmy znowu na cyfry. Czy we wszystkich krajach na świecie przeciętny czas trwania życia ludzkiego jest równy? Nie, tak nie jest.

Najdłużej żyją ludzie w Nowej Zelandji, bo przeciętnie 62 lata, następnie idą kraje Skandynawskie i Danja 58 lat, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej 57,32 lat, Anglja 55 lat, Francja, Niemcy, Włochy, Japonja 48 — 45 lat, Indje angielskie 23 lat. W Polsce tych obliczeń porobić ściśle nie można. Ale Polska, jeżeli opierać się na danych statystycznych wielkich miast, jest na szarym końcu. W Polsce przeciętna długość życia ludzkiego nie przekracza przypuszczalnie 40 lat.

Kultura nasza jest lepszą od kultury indyjskiej, ale nie możemy o niej mówić w porównaniu z kulturą skandynawską lub anglo-saską.

Jakie postępy te kraje czynią w ostatnich czasach? Znowu przytoczę dane D-ra Dublina.

Umieralność w New-Yorku wynosiła w roku 1875 28,3 na 1.000 ludności żyjącej, w roku 1925 wynosi 11,5 na 1.000 ludności żyjącej. W przeciągu pół wieku umieralność zmniejszyła się o 59,4%. W przeciągu pół wieku przeciętna długość życia ludzkiego wzrosła w Stanach Zjednoczonych o 15 lat. Dziecko, które się tam rodziło w roku 1880, miało widoki przeciętnego życia 40 lat. Dziecko, które się tam dziś rodzi, ma widoki przeżycia 55 — 56 lat.

Przecież każdy przyznać musi, że w ciągu pół wieku nastąpił tam zupełny przewrót w pojęciu życia ludzkiego i jego pracy.

W jaki sposób osiągnięto tam takie wyniki? — Drogą umiejętnej polityki sanitarnej, drogą zarządzeń których zadaniem jest usunięcie przyczyn przedwczesnej śmierci. Bo istnieje cały szereg przyczyn śmierci usuwalnych, którym łatwo zapobiec można.

Zacytuję kilka przykładów.

Pierwszy — to umieralność niemowląt z powodu nieumiejętnego obchodzenia się z niemi; jeżeli w Nowym Yorku umierało w roku 1900 na każde 100 niemowląt 25 przed ukończeniem pierwszego roku życia, to w roku 1925 umiera już tylko siedem. Dalej umieralność z błonicy (dyfterytu) w tym samym czasie spada z 43,3 na 100.000 do 12,1. Przewiduje się, że w roku 1930, to jest za 4 lata, błonicy (dyfterytu) w Stanie Nowojorskim nie będzie zupełnie. Tak samo dur brzuszny niedługo należeć tam będzie do historji.

Lecz może największy plon w dziedzinie zmniejszenia się umieralności przyniosła ludzkości walka z tak zwanemi klęskami lub chorobami społecznemi, a do tych należą: gruźlica, alkoholizm, choroby weneryczne.

Jeżeli policzyć na każdego mieszkańca liczbę lat życia, które zabiera gruźlica, to wypada przeciętnie 2 i pół roku, to jest przyczyna zupełnie usuwalna. O 2 i pół roku skraca gruźlica życie ludzkie.

Te przesłanki, które wymieniłem, ilustrują jasno, jakie straty ponosi największy skarb narodu, to jest żywy kapitał ludzki wskutek czynników szkodliwych, do których w pierwszym rzędzie należą klęski społeczne.

Wartość tego kapitału obniża się wskutek chorobowości i umieralności z kosztami z tem związanemi, a najwięcej wskutek przedwczesnej śmierci.

Dublin podaje, że każdy dorosły amerykanin traci rocznie wskutek choroby 7 dni pracy, wartość której wynosi rocznie 1,25 miljarda, koszty leczenia 1 miljard, strata wskutek przedwczesnej śmierci 6 miljardów. Te cyfry nie są teoretyczne, lecz są oparte na ścisłych obliczeniach.

Jakie straty pociąga za sobą alkoholizm?

Straty w ludzkim kapitale pracy mogą być obliczone, jeżeli podamy plon tej klęski:

Przed wojną Niemcy zaregestrowały 300.000 alkoholików nałogowych; około 150.000 osób rocznie sądziły sądy niemieckie za przestępstwa, będące skutkiem nadużycia napojów alkoholowych. 32.000 wysłano do szpitali dla umysłowo chorych lub do przytułków na skutek pijaństwa.

Trudno jest nawet w przybliżeniu określić skutki zwyrodnienia jakie pociąga za sobą alkoholizm. Potomstwo alkoholików to przyszli umysłowo chorzy, epileptycy, lub przestępcy.

Straty materjalne wskutek większej chorobowości u alkoholików mogą być ściśle wykazane na podstawie statystyk niemieckich Kas chorych. Lipska Kasa chorych podaje chorobowość wśród 4.847 alkoholików zaregestrowanych w ogólnej liczbie ubezpieczonych 952.674 członków. Liczba zachorowań, liczba dni leczenia, wypadków jest od 2,2 do3,5 raza większa, niż u wszystkich innych ubezpieczonych. Straty tej Kasy wynoszą wskutek tego kilka miljonów marek złotych rocznie.

Ekonomiczne straty, jakie kraj ponosi z powodu alkoholizmu, mają jeszcze inne źródło — tem jest spożycie alkoholu i kwota przepita, a więc zmarnowana.

Na terenie Kongresówki przed wojną w roku 1908 wypadało w guberni piotrkowskiej 3,44 litra 100% spirytusu rocznie. Dane, zebrane przez Wydział Statystyczny miasta Łodzi i opublikowane przez Rosseta, podają, że w roku 1923 w Łodzi roczne spożycie alkoholu wynosiło więcej, bo 3,9 litra 100% alkoholu, co odpowiada pełnym dziesięciu litrom wódki rocznie na mieszkańca, nie wyłączając dzieci. Bo trzeba wyraźnie podkreśić, że dzieci piją również. Ankieta przeprowadzona w Łodzi przed wojną wykazała, że na 6.152 dzieci w wieku szkolnym było zaledwie 21,3% niepijących. Ankiety polskie z doby obecnej wykazują, że około 40% dzieci szkolnych pije wódkę, podawaną przez rodziców.

Wydatki ludności na alkohol były w guberni piotrkowskiej przed wojną w r. 1908 5 rb. 76 kop., na każdego mieszkańca. W roku 1923 mieszkańcy Łodzi wydali na napoje alkoholowe około 2,000.000 dolarów, co czyni na głowę ludności 3 do 4 dolarów.

Jeżeli uboga rodzina robotnicza traci około 20 dolarów rocznie na spirytualja, to jasne jest chyba dla każdego, że gdyby te kwoty obracane były na budowę domów robotniczych, lub na cele uzdrowotnienia osiedli, jak wielkie postępy zanotowalibyśmy w dziedzinie kultury, podniesienia sprawności i wydajności pracy ludzkiej.

Wydajność pracy alkoholika spada niezmiernie szybko, rodzina jego pozostaje w nędzy i jest ciężarem dla gminy i państwa. Niemieckie związki ubogich traciły około 30% sum budżetowych na utrzymanie rodzin alkoholików i na opiekę nad niemi.

Gdybyśmy te wszystkie pozycje strat zsumowali i dodali do tego zwyrodnienia rasy jakie pociąga za sobą alkoholizm, to wtedy te nagie cyfry mimowoli ukażą nam całą grozę sprawy i wtedy, gdy mówić będziemy o zagadnieniu walki z alkoholizmem, zniknie nam uśmiech z twarzy i umilkną drwiny i szyderstwa.

Tak, sprawa walki z klęskami społecznemi to sprawa wydajności pracy, to sprawa bogactwa narodu, to sprawa obrony państwa. (c. d. n.).

MARJA UKLEJSKA.

O linję Harcerstwa

Każdego, ktokolwiek zetknął się z polskiem Harcerstwem żeńskiem, uderza fakt, że idealna sylwetka harcerki zawiera rysy, dalekie od typu, wychowywanego poza Harcerstwem. Hasło miłości bliźniego i jej praktyka, wyrażająca się w codziennej przyjacielskiej przysłudze i uczuciu życzliwości względem wszystkich, a następnie wdrażanie do sumiennego spełniania obowiązków „dla Ojczyzny", budzą nawet w niektórych przypuszczenia, że dziewczyna, wychowana w Harcerstwie będzie zbyt ofiarna, a zamało żywotna i przedsiębiorcza. Powstaje obawa, że t. zw. „cierpiętnictwo" stanie się naczelnym i charakerystycznym rysem harcerki; może być ona w swej ofiarności — nawet pożyteczna, ale — dla otoczenia monotonna i męcząca, a we własnem poczuciu — nieszczęśliwa. Brak zaś poczucia własnego szczęścia może zabić twórczość, rozmach, nawet radość. Hasła jakiemi dziewczyna nasiąknie i przejmie się w Harcerstwie są tak dalekie od współczesnego życia, że długiego czasu nieraz potrzeba, by się przystosować mogła do dzisiejszych wymagań życia. A jeśli przystosować się nie potrafi, czy będzie szczęśliwa? Albo — czy będzie mogła jakikolwiek wpływ wywierać?

Raczej chyba osiągnie szczęście, jeśli nauczy się brać wszystko, co życie niesie: poglądy, literaturę, mody, wynalazki... Tak: niech raczej „idzie z życiem" niech bierze zeń jak najwięcej. A Harcerstwo, które wznawia dawne, przebrzmiałe hasła, stawia stare wymagania, — Harcerstwo dąży przeciwko życiu, zatrzymuje je w jego zwycięskim, radosnym pochodzie! Należy je chyba zreformować: i ono winno „iść z życiem", być aktualnem, wychowywać ludzi najzupełniej współczesnych.

Oto — w skrócie ujęte — rozumowanie ludzi, korzy ukochali Harcerstwo, a—nie widząc dostatecznych wyników swej pracy wychowawczej — rozważają jej podstawy i badają, czy przypadkiem słaby punkt Ruchu nie leży w jego ideologji. Z niepokojem pytają się siebie, czy mają prawo wychowywać innych w kierunku, który w nich samych budzi wątpliwości.

Należy rozważyć.

Hasło: „trzeba iść z życiem" bardzo nas pociąga, czujemy w niem rozmach i świeżość postępu, ba: wypowiadając je — doznajemy nadzieji, że danem nam będzie kroczyć na czele postępu. Owionie nas coś jeszcze nieznanego, oddychać będziemy atmosferą jutra i dni coraz nowszych. A tak już jest, że „jutro" przedstawia się nam zawsze jako dzień, pełen ruchu, owocnego trudu, szerszych horyzontów; tem nas rozpala i przykuwa. Stąd wielka moc całego hasła.

Ale hasło, które przykuwa naszą uczuciowość, niezawsze staje się zasadą lub — poglądem. By tem zostało, musi treść jego zostać wyjaśniona i przejść próbę krytycznej oceny ludzkiego rozumu. Spróbujmy przeto już nie: wyczuwać treść powyżej sformułowanego hasła, ale: wyjaśnić jego znaczenie.

„Iść z życiem" znaczy — najogólniej — poddawać się wszystkiemu, co niesie ostatni, najnowszy moment, ulegać prądom chwili, orjentować się w poglądach ostatniej doby. I więcej jeszcze: orjentując się w tych poglądach, umieć wywnioskować, jakie będą konsekwencje dnia dzisiejszego i dzisiejszych haseł.

Uderza nas w tej interpretacji, coś biernego, zbyt wiele ulegania człowieka, zbyt wiele poddawania się prądom. Przeciwko temu buntuje się w nas nasza czynna wobec życia postawa. I chcemy zaświadczyć prawdę słów Brzozowskiego, że „nie okoliczności, jakie zastajemy, są życiem, lecz — życiem jest to, co własną uczynimy pracą, co jest twórczem przekształceniem okoliczności".

Przed pięćdziesięciu laty, nawołując do pochodu z żywymi, mówił Asnyk, iż trzeba „po życie sięgać nowe", intuicyjnie czując, że iść z żywymi, to sięgać po życie, to trudzić się w wysiłku zdobywania życia nowego.

Z temi poglądami literatów i filozofów dziwnie się wiążą poglądy nauki. I ona głosi, że tam tylko jest życie, gdzie istnieje możność spełnienia pracy, podjęcia wysiłku, oddania energji. Albowiem życie polega na pracy i na możności jej wykonania: gdzie

zamiera praca, zamiera także życie. Na to zaś, by była praca, musi się energja przenosić z jednego punktu do drugiego, czy też do innych punktów. Energja może przepływać dopóty, dopóki nie nastąpi jej całkiem równomierne rozłożenie; bo przepływ energji możliwy jest jedynie z punktów o wyższym energetycznym poziomie do punktów, o poziomie energetycznym niższym. Inaczej: na to, by istniało życie, muszą istnieć punkty wyższego nagromadzenia energji, niż otoczenie, bo tylko wtedy energja może przepływać z tych punktów do pozostałych. Jeśliby się poziomy energetyczne wyrównały, zniknęłaby możność wykonywania jakiejkolwiek pracy — nastałaby martwota zupełna.

A jeśli tak — to wszyscy, którzy chcą iść z życiem — to znaczy stwarzać możność życia i pracy— wszyscy ci muszą wybiegać myślą i uczuciem w poszukiwaniu dróg gromadzenia energji. Każdy „z życiem idący" musi wytwarzać punkty o wyższym poziomie energetycznym, niż otoczenie. Każda grupa ludzi, wiążących się w walce o przyszłość, winna przedewszystkiem zgromadzić w sobie duży zasób energji i na wysokim poziomie. Tylko wtedy bowiem będzie mogła wysiłek oddać, pracę wykonać, bo tylko wtedy będzie istniała możliwość przepływu energji z tej grupy — w otoczenie.

Na energję — w tem właśnie znaczeniu — składa się całe mnóstwo cech człowieka takich, jak możność utworzenia ideału, miłość i wiara weń, zapał do rzeczy wiekich, ofiarność na rzecz ideału i ludzi, **zdolność i wola ekspansji,** przekonanie o tem, że się jest w służbie Idei, miłość: prawdy, piękna i ludzi, i cała moc innych. Tem wyższy poziom energji osiągamy, im więcej i im w wyższym stopniu zdobywamy te **cechy, przez które realizuje się umiejętność wyjścia człowieka poza siebie i swoje małe egoistyczne cele.**

Jeżeli spojrzymy na naszą historję ojczystą, zobaczymy, że te właśnie czyny odznaczają się mocą tworzenia życia (skupień energji), które odcinały się od tła epoki tem głównie, że były poczęte w trosce o dobro innych, powstały z woli ekspansji, rozumu i miłości zarazem.

Dzieło Konarskiego, jego praca wychowawcza i polityczna, jakże one „nie szły z życiem" epoki, w której trwały! Ale — poczęte w rozumnej trosce, w ogromnej szlachetności, wsparte niesłychaną, w umiłowaniu ideału wzmocnioną, ekspansją i żelazną wolą — zgromadziły moc energji, która żyła w umysłach wychowanków, która, łamiąc się „przeciw życiu" XVIII w. dała Konstytucję Majową. Powstanie listopadowe, czy styczniowe zrodziły się też z tych punktów wyższego, niż posiadamy przez ogół narodu poziomu energetycznego — i ożywiły ideę walki o Niepodległość, aż do jej zrealizowania.

A dziś, gdy czytamy historję ludzkości i gdy czujemy nagły przypływ wzruszenia i potrzebę pracy i ofiary (tak się manifestuje właśnie ów wyższy poziom energetyczny) — to dzieje się to nie wtedy, gdy nam karty książki opowiadają o ludziach, którzy biernie „szli z życiem", lecz wtedy, gdy staje przed nami człowiek, który szedł „przeciwko życiu", chcąc je przetworzyć i udoskonalić. I ci ludzie, pozornie idący „przeciwko życiu" — ci właśnie tworzą życie: okoliczności bowiem przetwarzają i uszlachetniają współczesnych ludzi, a nawet przez wspomnienie swych trudów budzą szlachetną energję w duszach nieznanych sobie przyszłych pokoleń.

Z zapatrzenia się w takich właśnie ludzi i w takie zbiorowiska, które prawdziwie tworzą życie — powstało Harcerstwo. Ono — całą mocą młodości i umiłowania Polski — chce tworzyć życie, a iść chce tylko z tem, co za życie uważa, a co jest przekształceniem okoliczności w myśl wymagań kochającego ludzkiego serca. Harcerstwo wierzy, że wyższy poziom energji osiąga przez szerzenie ideałów miłości i służby Bogu, Polsce i bliźnim i przez zaprawianie do płynących stąd obowiązków, a zarazem i w to wierzy także, że w szlachetnej ekspansji i w czynach miłości — człowiek znajduje swe jedyne szczęście.

Głębokie o tem przekonanie strzeże Harcerstwo przed myślą zmiany swych podstaw ideowych.

ST. SEDLACZEK.

Na czasie...

Wyjdźmy z rozważenia sytuacji zewnętrznej i wewnętrznej Polski i zobaczmy, czy ona nie nakłada na H. specjalnie dużej odpowiedzialności i obowiązków.

Z pism codziennych wiemy o zbrojeniach niemieckich, o budowaniu wbrew postanowieniom traktatu Wersalskiego, potężnych twierdz wypadowych, z których tylko część nieznaczną nakazano Niemcom zniszczyć, wiemy dobrze o wytężonej pracy Niemców w dziedzinie lotnictwa, gazów trujących, o budowie fabryk niemieckich na terenie Rosji sowieckiej. Wiemy też o zbrojenach bolszewickich, o wytężonej akcji szpiegowskiej i propagandowej niemieckiej i bolszewickiej, wiemy o wspomaganiu Niemców w Polsce np. na Pomorzu pożyczkami dla właścicieli ziemskich, podczas gdy Polacy nieraz nie mogą utrzymać się przy majątkach, czytamy o knowaniach Bolszewji wśród Białorusinów, o akcji szpiegowskiej i terrorystycznej zasilanej i kierowanej przez Niemcy...

Wiemy — ale jakbyśmy nie wiedzieli. Społeczeństwo nie zdaje sobie należycie sprawy z groźnego położenia Polski.

A wewnątrz? Ciężka sytuacja gospodarcza ułatwia czynnikom rozkładowym agitację przewrotową, szerokie masy mogą pójść na lep złudnych haseł i dać się omamić obietnicami ziemi bez wykupu i polepszenia warunków materjalnych, przyrzeczenami, których nikt realizować nie potrafi—bo realna rzeczywistość nie da się uzależnić od blagi agitatora ani od lekkomyślnej obietnicy. Apetyty rosną, ale strach się kurczy. Oto właśnie chodzi, to przygotowywany podkład przewrotu. O zwiększaniu się wpływu komunistów świadczą wybory do Kasy Chorych w Warszawie, (inaczejby wypadły, gdyby nie bierność inteligencji), wybory w Pruszkowie — czy więcej szukać przykładów?

O poziomie moralnym niskim, tyle już także nasłuchaliśmy się!

Społeczeństwo rozbite na dziesiątki zajadle, nieraz z pogwałceniem wszelkich zasad chrześcijańskich, zwalczających się grup i grupek. Taktyka i doraźny, bliski cel panuje ponad zasadą i celami wyższemi. Wszyscy stają się wrogami wszystkich, zatraca się pojęcie przeciwnika politycznego, którego przekonania się zwalcza, ale człowieka szanuje. Rozpanoszyło się widzenie wroga w każdym, który w jakiejś, nieraz drugorzędnej, sprawie zajmuje inne stanowisko. A na

wroga huzia! Zaszczuć go, zatruć gazami plotek, oszczerstw, wymyślań gazeciarskich. W puch rozbić nie mylne twierdzenie, nie błędne wytyczne programu, ale ludzi — „wrogów" — oto hasło dnia dzisiejszego.

Ścieranie się przekonań być musi, bez niego niema rozwoju i postępu — ale czy musi ono przeradzać się w walkę człowieka przeciw człowiekowi?

Jest dużo do zrobienia w Polsce w tym okresie historycznym, kiedy sprawdza się przysłowie „homo homini lupus", w tej strasznej formie „Polonus Polono lupus"!*)

Potrzeba czynników zespalających społeczeństwo!

Tu występuje ogromna rola wychowania, zwłaszcza wychowania religijnego, moralnego, naukowego i kształcenia poglądu na świat, wykuwania mocnych charakterów.

Rola szkoły. Ale i — specjalna rola Harcerstwa, jako tej jednej, jedynej dziś bodaj w Polsce organizacji wychowawczej na terenie której łączą się w pracy ludzie różnych przekonań, różnych kierunków politycznych.

Jeżeli ta jedność była narażana na szwank, to dlatego, że a) albo były wystąpienia wybitnych członków Z. H. P. o charakterze partyjnym, b) albo, że niedostatecznie się porozumiano, co jest minimum uważanem za wspólną podstawę chrześcijańską i narodową całego Z. H. P., a co jest własnością poszczególnych członków czy grup wewnątrz Z. H. P., c) albo, że podejrzewano się o pewne tendencje polityczno-partyjne czy uleganie inspiracjom, albo wprost instrukcjom płynącym z poza Z. H. P.

Podstawą wspólnej pracy społecznej, zwłaszcza ideowej, a jeszcze szczególniej wychowawczej — jest zaufanie. Jeżeli go niema — trzeba albo je stworzyć czy przywrócić — albo zdecydować się na zrezygnowanie z pracy wspólnej. O tej ostateczności jednak czas mówić dopiero wtedy, gdy się spokojnie i systematycznie rozważy, czy istotnie zaufania wytworzyć się nie da. A zawsze przytem trzeba być gotowym do maksymalnych ofiar i głębokich nawet przełamań się osobistych, dla dobra wyższego, dla Sprawy.

Jeżeli Harcerstwo ma odgrywać — i odegrać z powodzeniem — rolę zespalającą nasz Naród — musi samo najpierw przejść lekcję i próbę takiej roboty w samem sobie.

Pierwsza zasadą postępowania jest tu zdaje się, szukać tego, co wspólne, a odsunąć na razie to, co mogłoby dzielić. Inaczej żadnej społeczności się nie zbuduje, a co gorsza zacznie się rozpad do jednostek. Przecież tyle pseudo-indywidualizmu w Polsce!

Druga — to odwaga cywilna wyraźnego sformułowania swych przekonań, zrzeczenie się taktyki „taktyki", a przyjęcie taktyki otwartej gry. Sformułowanie przekonania wcale jeszcze nie znaczy, że ktoś chce je narzucić Z. H. P. czy komukolwiek. Ono tylko pomoże do wyszukania punktów wspólnych coprawda i do ustalenia różnic, ale te w myśl zasady pierwszej— odejdą do działu „do załatwienia w przyszłości".

Trzecia — to rycerskość. W najostrzejszej walce używać szpady, a nie noża kuchennego, ani cegły, a tem mniej gazów trujących plotek, nigdy głosów i argumentów nie zastępować kijami, jak to podobno obiecywano, nie uważać każdego przeciwnika z góry za kanalję — panować nad nerwami i językiem.

Czwarta — najtrudniejsza i najniewdzięczniejsza: wojować nie wytwarzaniem nastrojów, zasypaniem przeciwnika deszczem nie trzymających się kupy słów i zdań, frazesów i szczegółów, ale tak jakoś jak to walczy się w sferach naukowych, prowadząc dysputy według logiki rozumu, nie logiki uczuć. Dyskusję zaczynać od dokładnego ustalenia tego, co się twierdzi, czy proponuje, od tez, oraz od sprawdzenia, czy rozmawiający naprawdę się rozumieją t. j. operują nie tylko temi samemi słowami, ale i temi samemi pojęciami, których symbolem są słowa.

Piąta zasada — argumentować czynami, doświadczeniami, wynikami prób. Nie niecierpliwić się i nie przewracać do góry nogami pomysłów i prac cudzych, bez sprawdzenia własnych, A może *et haec facienda, et illa non omittenda**), może uda się wytworzyć takie warunki współżycia w Z. H.P., że np. pozwoli się zwolennikom pewnych szczegółów metodycznych i organizacyjnych stosować te metody, a innym próbować innych — byle jedne i drugie nie przeczyły systemowi skautowemu.

To dopiero wstęp, dopiero zasady porozumiewania się — może nie wszystkie, może je uzupełnicie. Oparłszy się na nich można dojść do porozumienia.

Pierwsza sprawa, co do której trzeba się porozumieć — nie zdziwcie się — **to podstawy ideowe harcerstwa.** Poco mamy zamykać oczy na fakty: są instruktorzy Z. H. P. propagujący od kilku lat zniesienie abstynencji od tytoniu i alkoholu; przed dwoma laty był nawet zgłoszony w tej sprawie wniosek na zjazd oddziału warszawskiego. Sam słyszałem jak na zebraniu instruktorskiem sprawę abstynencji-a bodaj i czystości seksualnej — traktował jako rzecz do dyskusji, jeden z kierowników pewnego środowiska harcerskiego. A wzmianki w ostatnim numerze „Swastyki", ataki „b. harcerzy" w „Strzelcu"! — czy nie świadczą o tendencjach z zewnątrz i z wewnątrz Harcerstwa do zmiany prawa. Otóż wyraźnie powiadam: **Organizacja która odrzuci X punkt prawa nie będzie harcerstwem, choćby tę nazwę przywłaszczyła sobie.** To nie jest punkt do dyskusji.

Fakt inny: Żywioły wywrotowe szykują strejk rolny (który nie udaje się na szerszą skalę, gdyż w odpowiednim czasie policja zaaresztowała tajny centralny komitet strajkowy). Wydano odezwę w sprawie pomocy harcerzy w sprzęcie zboża.. Jedni uważają to, za niedopuszczalny krok polityczny, inni za obowiązek harcerski. Musimy się porozumieć!

Inny przykład: Harcerstwo jest bezsprzecznie chrześcijańskie. Dla jednych, wobec olbrzymiej większości katolików w Polsce, wobec przedewszystkiem wiary w swe katolickie przekonania i w kościół katolicki, nie ulega wątpliwości zasadniczy charakter katolicki Harcerstwa, co nie przeszkadza przyjmowaniu do Z. H. P. osób i zrzeszeń innych wyznań, nawet niechrześcijańskich. Drudzy chcieliby, aby Harcerstwo było „ogólnie chrześcijańskie". Musimy tu coś ustalić.

A teraz kwestja jeszcze ogólniejszej natury: zasad postępowania. Powstaje grupa, kóra m. in. forsuje przeprowadzenie postulatu, że członkowie kierowniczych władz harcerskich nie mogą otrzymywać wynagrodzeń z tytułu swych prac na stanowiskach. Mo-

---

*) Polak Polakowi wilkiem.

*) I to czynić należy i tamtego nie zaniedbywać.

żna mieć taki pogląd, ale nie dobrze jest gdy wśród propagujących te postulaty są osoby na kierowniczych stanowiskach — pobierające wynagrodzenie od Harcerstwa. Tu znów kwestja w Harcerstwie nie do dyskusji: nie można propagować zasad, do których się samemu nie stosuje.

Inne zagadnienie: Jesteśmy harcerzami, — obowiązuje nas Prawo i Przyrzeczenie. Znaczy to, że czynimy, co jest w naszej mocy, aby je wcielać w życie. Ale jesteśmy ludźmi. Zdarza się, że prawo przekraczamy. Co wtedy? Jak przywrócić równowagę naruszoną, jak się ma rehabilitować harcerz co Prawo złamał? Kodeks Honorowy mówi, że może sam się oskarżyć przed sądem. Może dobra droga, ale czy niezbyt skomplikowana? Czy nie lepiej, by Naczelnik, by komendanci mieli tu dyskrecjonalne, choćby zwyczajowe prawo przebaczania, zgłaszającemu się z wyznaniem przekroczenia prawa! A może po prostu dobra spowiedź, równowagę przywróci. Nie wiem. Czy myśleliście o tej kwestji? Czy ona, nie ważna?

To tylko przykład palących zagadnień dotyczących ideologji naszej i jej zrealizowania. Drugą sprawą bardzo pilną do ustalenia i naprawy jest sprawa form organizacyjnych.

Dzisiejsze formy utrudniają, czasem uniemożliwiają pracę. Przeprowadzenie jakichś uchwał porządkujących i normujących życie organizacji trwa zbyt długo — lub zbyt krótko: robi się to na kolanie, na Zjeździe Walnym. Metoda decydowania o najważniejszych sprawach Z. H. P. przez liczne zebrania, o przypadkowym składzie i niewiadomym poziomie jest oczywiście błędna. Po długim przemyśleniu tych rzeczy rzucam poniższe propozycje:

I. Najwyższą władzę harcerstwa męskiego stanowi Naczelna Rada Harcerzy złożona z Naczelnika Głównej Kwatery, Komendantów Chorągwi, kierowników działów G. K.

Rada powstaje prez dobieranie się t. j. na miejsce ustępującego komendanta powołuje nowego (do czasu powołania w skład Rady — komendant jest mianowany przez Naczelnika i ma na Radzie głos doradczy).

Analogia dla druhen.

2. Naczelną władzę Z. H. P. stanowi: Rada Związkowa, złożona z prezydjum honorowego Z H. P., z przewodniczącego Rady, sekretarza generalnego, ewentualnie wiceprzewodniczących, z członków Nacz. Rad Harcerzy i Harcerek, z przewodniczących czynnych oddziałów Z. H. P. wspólnych organizacji męskiej i żeńskiej.

3. Naczelnika powołuje przewodniczący Z. H. P. na wniosek Nacz. Rady Harcerzy na lat 5. Stanowiska te są odpowiednio uposażone. Przewodniczącego Sekretarza Generalnego, Wiceprzewodniczących Rady Związkowej wybiera Rada na lat 5. Główną Kwaterę powołuje Naczelnik.

4. Rada Chorągwi składa się z Komendanta, hufcowych, kierowników wydziałów komendy Chorągwi. Załatwia dla Chorągwi sprawy nierozstrzygnięte przez postanowienia obowiązujące całość. Jej postanowienia nabierają mocy przez zatwierdzenie Naczelnika, od którego decyzji niema odwołania. Postanowienia te nie mogą wkraczać w życie wewnętrzne hufców i drużyn, dalej, niż to ustalają ogólne przepisy wydane na mocy uchwały Naczelnej Rady.

Rada oddziału składa się z członków Rad Chorągwi, z przewodniczących Komitetów Harcerskich miejscowych lub przy hufcach, z przewodniczącego, sekretarza oddziału. Do kompetencji jej należą sprawy wspólne męskiej i żeńskiej organizacji na terenie oddziału, ewentualnie decyzje zasadnicze w sprawach administrowania wspólnym majątkiem obu organizacyj na terenie oddziału.

Stale zarządza temi sprawami zarząd oddziału, złożony z przewodniczącego, ew. wiceprzewodniczącego, sekretarza, kierowników wydziałów (z wyboru przez Radę oddziału) oraz z komendanta i komendantki Ch. Zarząd nie może wkraczać w kompetencje komendanta, może mu czynić przedstawienia, ewentualnie może zwrócić się do Naczelnika z zażaleniem.

6. Komitety miejscowe, powiatowe.

a) małe miejscowości — jedna lub kilka drużyn — jedno Koło Przyjaciół: Harcerski Komitet Miejscowy (Komitet gniazda Harcersk. w.....) stanowi zarząd K. P. H., do którego z urzędu wchodzą: hufcowy, hufcowa (jeśli niema hufcowego — jeden z drużynowych jest „starszym drużynowym" i wchodzi do komitetu,)

b) średnie miejscowości — kilka drużyn — kilka K. P. H.

H. K. M. stanowią przewodniczący i sekretarze wszystkich K. P. H. (męsk. i żeńsk.), hufcowy, hufcowa — ewentualnie osoby skooptowane.

c) większe miejscowości — kilkanaście drużyn, kilka hufców, kikanaście K. P. H.

Przy każdym hufcu — Harc. Komitet Hufca. Delegaci komitetów, starszy hufcowy, starsza hufcocowa, stanowią komitet gniazda.

d) wielkie miejscowości — kilka gniazd, analogiczna do wyżej wskazanych organizacja porozumienia między komitetami gniazd.

Pisałem o tych sprawach także w Harcmistrzu, nr. 12 roku 1925.

Właściwym ośrodkiem harcerskim jest drużyna, a ponieważ drużyny muszą mieć jakieś materjalne oparcie — najpoważniejszym z kolei ogniwem jest gniazdo. Gniazdo powinno skupiać wszystko co harcerskie pewnej miejscowości, ewent. także okolicy. Musi za jeden z najbliższych celów stawiać sobie uzyskanie boiska, własnego budynku, terenu na obozowanie. Musi żyć o ile to możliwe samowystarczalnie, co nie znaczy, że ma się separować od innych gniazd i całości Z. P. H.

Najważniejszymi członkami Z. H. P. są drużynowi, oczywiście dorośli i wykwalifikowani. Ich prawa są bardzo wielkie: bezpośredno kształtować mogą dusze i ciała młodzieży. Ich doświadczenie powinno wzbogacać dorobek całego Z. H. P., to nieznaczy jednak, że muszą się zjawiać na tłumne zjazdy, trudne do zorganizowania i kierowania, a upoważnione do decydowania większością głosów w sprawach trudnych nieraz skomplikowanych. Ich pomysły, wnioski, propozycje przedstawiać będą Naczelnej Radzie Komendanci, wytrawni harcmistrze, o prawach większych niż drużynowi o tyle, że wpływają na kształtowanie się tych. którzy innych wychowują. Ponadto możność wypowiedzenia się, poznania wzajemnego swych myśli, prac — i osób dadzą konferencje o ile możności w obozie, czasopismo.

Około drużyn przedewszystkiem, ale i około komend i przy Głównej Kwaterze skupiają się do-

rośli harcerze i Przyjaciele Harcerstwa, z pośród nich znowu najważniejsi, to ci, którzy bezpośrednio drużynom niosą pomoc. Przyjaciele — to sprzyjający Harcerstwu ludzie na stanowiskach, ideowo bliscy mu, ale z jakichkolwiek względów nie mogący być czynnymi Harcerzami praktykującemi całość Prawa. Rola Przyjaciół, zwłaszcza dziś, gdy jeszcze ciągle dorosłych harcerzy jest mało, a drużynami kieruje nieraz młodzież—jest ogromnie wielka. Bez nich wprost nie podobna nieraz wytworzyć sprzyjających warunków pracy, a nieraz nawet zabezpieczyć młodzieży przed skutkami niedoświadczenia drużynowych. Od zrozumienia tej roli i przez harcmistrzów i przez społeczeństwo zależy rozwój, a może i byt Harcerstwa. Trzeba więc unikać wystąpień, któreby Przyjaciół mogły do pracy zniechęcać.

Całą uwagę musimy skupić na drużynach. Wyższe ogniwa organizacji — to nadbudowa, niezbędna, ogniskująca myśli, budująca metodykę, rozszerzająca ruch i organizację — ale zawsze nadbudowa, gdy drużyny—to fundament. Komendy, G. K. mają rację istnienia tylko wtedy, gdy istnieją drużyny. Zainteresowanie pracę twórczą najlepszych harcmistrzów w stronę drużyn należy skierować. Im dalej od nich— tem więcej grozi wzniesienie się w krainy abstrakcji i w dziedzinę jałowych sporów o teorje, dalekie od życia i jego potrzeb. Trzeba więcej pracy włożyć w drużyny, w kształcenie instruktorów, w budowę realnych podstaw i pomocy ruchu. Więcej trzeba czynów, mniej słów. Więcej inicjatywy jednostkowej i zbiorowej, mniej dyskusyj i uchwał. Ileż to uchwał pozostało na papierze, ileż zaledwie zaczęło wchodzić w życie. Czy nie dlatego, że zbyt dużo energji włożono w ich uchwalanie, że nie stało jej na wykonanie. Nie łudźmy się, że wszystko da się „uzgodnić" i kolektywnie „uradzić". Idźmy za Skautem Naczelnym który słynie z tego, że wielkiemi czynami służył swej ojczyźnie z własnej inicjatywy. Szawniosków.

Małkowski narzekał kiedyś na szaro-burość życia polskiego. Oby szaro-bure nie stało się Harcerstwo. Niechaj się mieni tęczą barw, niechaj w niem będzie wielość w jedności, niechaj w niem każdy znajdzie możność wydobycia i wyzyskania wszystkich swych sił najlepszych na pożytek Matce Ojczyźnie.

JERZY GRODYŃSKI.

Ustawa Harcerstwa

O obowiązkach służbowych w ogólności.

(ciąg dalszy).

31. Obowiązki służbowe są te, które przyjmuje się jako wynik współżycia organizacyjnego na podstawie dobrowolnej przynależności.

32. Obowiązki służbowe przewidują regulaminy służbowe.

33. Karność jest obowiązkiem służbowym każdego z członków organizacji drużyn skautowych, karność polega na wewnętrznem poczuciu obowiązku i przyczynia się własnem postępowaniem do wprowadzenia i zachowania porządku we współżyciu.

Tego rodzaju karność, wynikająca z chęci służenia wspólnej sprawie dla dobra powszechnego, jest szlachetnem, dobrowolnem ograniczeniem indywidualnych wybujałości na rzecz ulżenia trudom, podejmowanym w bratnich zrzeszeniach skautowych.

Podstawą i rezultatem zarazem karności jest karność, polegająca na ścisłem i umiejętnem przestrzeganiu obowiązków, nawet mających może nieraz pozór drobnych formalności.

A tak karność, jak sprawność, warunkują dzielność t. j. gorliwe i celowe działanie i uwieńczone pomyślnemi wynikami współdziałanie.

„Dwie sprężyny wszystkie działania wydziałów ożywiać powinny: gorliwość i formalność; na pierwszej nie zbywa żadnemu z członków, drugiej przejawy z większą jeszcze niż dotąd ścisłością zachowujemy, gdyż na niej wszystko polega.... Formalność jest matką porządku, który z razu nieco trudny, a nawet odrażający, staje się potem ustrojem czynienia dobrze i wszystkim ustanowieniom nadaje moc i trwałość".

(„Nieznane pisma" Adama Mickiewicza, 1817-23).

Zgrupowania służbowe.

34. Służbowem zgrupowaniem nazywamy zgrupowanie, poddane jednej komendzie ze względu na wykonywanie pewnych doraźniejszych zadań, miejscowych warunków i potrzeb.

35. Ćwiczebnem zgrupowaniem jest to zgrupowanie służbowe, które służy w danym przypadku do wykonania pewnej czynności ćwiczebnej.

36. Administracyjnem zgrupowaniem jest to zgrupowanie służbowe, które załatwia swoje sprawy gospodarcze.

37. Jeżeli jakieś zgrupowanie organizacyjne występuje w służbie, przeprowadza ćwiczenia lub administrację, natenczas jest ono równocześnie i zgrupowaniem służbowem, ćwiczebnem lub administracyjnem.

38. Różne zgrupowania organizacyjne mogą tworzyć pewne zgrupowania służbowe w razie potrzeby, jeśli mają wspólne zadania, lub interesy, wtedy stają one pod komendą zgóry wyznaczonego komendanta lub automatycznie komendę obejmującego.

39. Zastępy i drużyny skautowe przy tem samem gnieździe znajdujące się (bez względu na przynależność do chorągwi, legji i inspektoratów (korpusów) stanowią załogę skautową tego gniazda.

Na czele załogi stoi komendant załogi umyślnie mianowany, lub automatycznie regulaminowo komendę obejmujący.

40. Załogi gniazdowe tej samej miejscowości stanowią garnizonową załogę skautową.

Na jej czele stoi komendant garnizonowej załogi, umyślnie mianowany, lub automatycznie regulaminowo komendę obejmujący.

Stosunki służbowe.

41. Stosunek wzajemny pewnych jednostek, wynikający z pełnienia ich obowiązków służbowych nazywa się stosunkiem służbowym.

42. W najogólniejszem ujęciu stosunek wyraża się we wzajemnej zależności młodszych i starszych, podwładnych i przełożonych.

43. Zależność wzajemna polega na tem, że jedni mają z myślą o podwładnych obowiązek i prawo stąd płynące wydawania rozkazów i poleceń, zmie-

rzających do dobra całości, drudzy natomiast obowiązek posłuchu i postępowania wedle tych rozkazów i poleceń.

44. Starszym jest ten, kto może mieć obowiązek i prawo komendy wobec drugiego z racji starszego stopnia służbowego, w razie równości, dłuższej służby w tym stopniu, a w dalszem rozróżnianiu z racji starszego stopnia organizacyjnego, wreszcie wieku.

45. Stopień służbowy jest to pewna suma obowiązków służbowych, dającą schematycznie określone stanowisko danej jednostki w organizacji drużyn skautowych w stosunku do innych jej członków.

46. Starszy stopień organizacyjny lub służbowy jest ten, który w porządku regulaminowym przewidziany jest w następstwie czasu później.

47. Przełożonym jest ten, kto ma w danej chwili obowiązek i prawo komendy, czyli jest komendantem na zasadzie porządku służbowego.

48. Z zasady powinien każdy przełożony być zarazem starszym, w wyjątkowych jednak wypadkach w razie potrzeby może także być ustanowiony młodszy przełożonym starszych, którzy winni mu być bezwarunkowo posłuszni.

49. Bezpośrednim przełożonym jest ten, kto ma obowiązek i prawo wydawania rozkazów bez użycia pośrednich komendantów, na mocy regulaminowych i organizacyjnych. (c. d n.)

Inż. ZBIGNIEW TRYLSKI (Kozioł Wódz).

O kursach instruktorskich m. Chorągwi krakowskiej

(ciąg dalszy).

Raportów nie uprawia się żadnych: **Raporty karne** uważa się za środek niewychowawczy, a w żadnym razie nie dający się stosować wobec kandydatów instruktorskich. Dotychczas był jeden wypadek przyjęcia nieodpowiedniego kandydata, któremu wytłumaczono, że się na instruktora nie nadaje i pojechał do domu. Jeżeli potrzeba załatwić sprawę jakiegoś uchybienia, to odbywa się to na poufnej, przyjacielskiej rozmowie, najczęściej z instruktorem zastępu.

Przy **zdawaniu t. zw. służby**, a więc dyżuru w kuchni, ważniejsze jest faktyczne oddanie i przyjęcie rzeczy w porządku w obecności instruktora, aniżeli recytowanie formułki przy raporcie. Ewentualne sprawy formalne można z kierownikiem załatwić w czasie przerwy przed obiadem.

Jeden z wizytatorów pytał się, co się robi, żeby nie trzeba było „ciągnąć ludzi za uszy". Niema na to recepty. Wpływa na to całość kursu, dobór uczestników i wyrabianie w uczestnikach wewnętrznego przekonania, że wszystko trzeba robić dobrze i prędko, bo to się samo przez się rozumie, a nie dla tego, że za to dają kreskę albo mogą ukarać. Polecenia wykonuje się ze zrozumieniem, (a nie „bez apelacji", jak to było na pewnym kursie).

To, co się ogólnie nazywa **programem**, jest tematem bardzo obszernym, wiec nie chcąc bardziej przerażać dha Redaktora zbyt długim artykułem naszkicuję rzecz w krótkości:

Pionierka, tylko w zakresie budowy wzorowych urządzeń obozowych. Ustawianie namiotów, rozplanowanie obozu, łóżka, stoły, ławki, półki, wieszaki, ozdoby wewnętrzne i zewnętrzne n. p. ogródki, maszt, zegar słoneczny, latryny, boiska, skocznia, kuchnia z wszelkiemi udogodnieniami, magazyn, piwniczka, jadalnia, świetlica, namiot gościnny i t. d. Zastępy co do urządzeń wewnętrznych namiotów zdane są na własną inicjatywę, co pobudza pomysłowość i zwiększa ilość przykładów. Niema specjalnych ćwiczeń z pionierki. Założenie jest takie, że nie chodzi o umiejętność wykonania odpowiedniej ilości recept, ale o umiejętność władania narzędziami, o zmysł „wynalazcy", umiejący się zawsze przystosować do warunków, o umiejętność oszczędzania czasu i pracy, o zmysł piękna i staranność. Następujące dane pozwalają nam przypuszczać o skuteczności metody: obozy drużyn technicznie i estetycznie co roku lepiej się przedstawiają, a materjał uczestników kursów instr. przychodzi z drużyn co roku lepiej technicznie wyrobiony. Uzmysławia to szybkość budowy obozu: w r.n 1924 — 9 dni, 1925 — 9 dni (w tem 3 dni zmarnowane z powodu znanego w tym roku huraganu), 1926—5½ dnia (przy niedostatecznej ilości narzędzi z powodu uruchomienia w tym roku 2 kursów). Pozatem sposób wykonania, pomysłowość i estetyka coraz lepsze.

Topografja. Wobec stosunkowo małej znajomości tego działu w drużynach zdecydowano się na dwóch kursach podać oprócz ćwiczeń jeszcze więcej skondensowanych wiadomości, obejmujących cały materjał w formie wykładów. Ostatniego roku zauważono już, że uczestnicy przyszli z drużyn lepiej przygotowani, wobec czego wykłady ograniczono. Głównie operuje się ćwiczeniami i ich omówieniem. Ćwiczenie powinno mieć realny cel praktyczny, żeby było interesujące. Nie ćwiczenie dla ćwiczenia, które się potem rzuca do śmieci, ale n. p. szkic okolicy obozu dla kroniki, albo do dzienniczka, podobnie szkic perspektywiczny, albo pomiary i wytyczanie kątów i linji przy urządzaniu boiska. Zasady zdejmowania terenu poznaje się przy prowizorycznym stoliku mierniczym (trójnóg od aparatu fot. i rysownica z gwintem), robiąc dokładny plan obozu do raportów i archiwum Kom. Chor. Formy terenowe i ich rysunek poznaje się na „stole plastycznym" z piasku n. p. na skoczni. 1-2 godz. gawęda drużyn o metodyce ćwiczeń, ok. 10 godz. ćwiczeń zastępami, prócz tego kilka godzin wykładów (dąży się do zlikwidowania ich).

Przyroda. Ćwiczenia w zastępach z metodycznemi wskazówkami; obserwacje drzew, krzewów i t. d., ćwiczenia zmysłów i spostrzegawczości na „przyrodzie". Zbieranie roślin i wspólne obserwacje i oznaczanie. Zasada: 1) „ziarnko do ziarnka zbierze się miarka", jeżeli w zastępie każdy coś wie i wszystkie wiadomości się zbierze, to wszyscy dużo skorzystają, 2) nie chodzi o pamiętanie wszelkich nazw, gatunków, rodzajów, rodzin i t. d., ale o poznanie własności i warunków życia rośliny, lub zwierzęcia. N. p. jeden zastęp dostał jastrzębia z przyciętemi skrzydłami i chował go w namiocie. Ok. 5 godz. ćwiczeń w zastępach i 1 godz. metodyki.

Ćwiczenia zmysłów i spostrzegawczości; próbowanie praktycznie różnych ćwiczeń: 1) w czasie deszczu **„izbowe"** n. p. węchowe z apteczką, lub produktami ze spiżarni, dotykowe produktami żywnościowemi, ze spotrzegawczości na mapie i t. d., 2) **polowe** mniejsze i większe (częściowo wg. Wyrobka „Harcerz w polu"). 4-6 godz. ćwiczeń i ok. 2 godz. metodyki (dobór ćwiczeń, stopniowanie, urozmaicanie, ewidencja i t. d.).

Strzelanie. Przykład programu strzelania z flobertu: trójkąt błędu, strzelanie do tarczy leżąc i klęcząc lub stojąc, strzelanie do celu ruchomego, „polowanie harcerskie" t. j. wyszukiwanie i strzelanie do figur ukrytych w oznaczonej części lasu.

Samarytańśtwo. Ćwiczenia praktyczne odpowiednie do obozu: nosze improwizowane, sztuczne oddychanie, chwyty, przenoszenie — w czasie deszczu opatrunki. 4-6 godzin.

Krajoznawstwo. Gawędy drużyną o okolicy, zapoznanie się z warunkami etnograficznemi, geograficznemi, przyrodniczemi, budownictwem, gwarą, strojem, zwyczajami i t. d. Na wycieczkach obserwacje, często notowane w kronice. Całość, obok wiadomości, daje przykład traktowania rzeczy.

Wycieczki zastępami, jako przykłady wycieczek z uwzględnieniem warunków higjenicznych oraz ćwiczeń, obserwacyj przyrody krajoznawstwa, gotowania, spania pod namiotami. Ostatniego roku spróbowano też wycieczek dwójkami, ale nie okazały wielkich korzyści.

Kucharstwo jak wspomniałem, traktowane jako ważny dział techniczny. Organizacja tego wygląda tak: dyżur trwa 48 godzin, jeden kucharz i 3 kuchcików z jednego zastępu. Skutkiem tego nie tracą ćwiczeń, gdyż 2 zastępy są kompletne, a jeden zmniejszony do połowy. Ta połowa ma zajęcia różne, które potem „pokrzywdzeni" nadrobią, gdy dyżur przypadnie tej wypoczętej połowie. Dyżur 48 godz. okazał się praktyczniejszy niż 24-godzinny. (1) lepiej rzadziej, a dłużej niż często po trochu, 2) z jednego dnia na drugi już się coś naprzód przygotowuje). Zasada: jedzenie ma być pożywne, smaczne urozmaicone, punktualnie i estetycznie podane. Zawsze 2 lub 3 dania.

Wychowanie fizyczne. Codzień rano **gimnastyka** i 1 lub 2 krótkie gry, przytem wskazówki metodyczne, prócz tego 2-4 godz. o metodyce i układaniu lekcyj. **Lekka-atletyka:** skoki, rzuty, biegi 100 m., wskazówki techniczne i metodyczne. Niema czasu na wyćwiczenie członków. 1-2 godzin metodyki.

Gry: siatkówka, koszykówka, palant, szczypiorniak, graniczna, harce i inne mniejsze, przeważnie jako rozgrywki między zastępami. 1-2 godz. metodyki.

Kąpiel i pływanie o ile są warunki.

Nie mogę się już rozpisywaać nad częścią artystyczną: pantominy, popisy humorystyczne, orkiestra obozowa i t. p.

Wszystkie powyższe działy traktowane jako ćwiczenia, służące na przykład zajęć w drużynie i okraszone obficie metodycznemi wskazówkami. To nie przeszkadza, że uczestnicy zarazem nabierają nieco wiadomości i wprawy technicznej.

Rozkład dnia przeważnie następujący:

6'00 pobudka, odśpiewanie hejnału porannego, gimnastyka, mycie, porządki, modlitwa, pozdrowienie sztandaru, sprawdzenie porządków, śniadanie,

8'00 zajęcia zastępami,

10'00 drugie śniadanie, (przeważnie suche), poczem zajęcia zastępami albo gawęda drużyną,

12'00 odczytanie rozkładu dnia na następny dzień, rzeczy znalezione, przygotowanie się do obiadu,

12'30 obiad, poczem $^1/_2$ godz. ciszy bezwzględnej i czas wolny,

14'30 albo 15'00 zajęcia zastępami,

17'00 podwieczorek, poczem gry albo lekkaatletyka na zmianę co drugi dzień,

18'30 przygotowanie się do kolacji, kolacja, gotowanie się do spoczynku, mycie zębów, nóg i t. d.,

19'30 ognisko, gawęda, śpiewy, modlitwa, opuszczenie sztandaru, odśpiewanie hejnału wieczornego, spać,

21'30 trąbka.

Wśród **gawęd przedpołudniowych** omawiano takie sprawy: metodykę topografji, przyrody, krajoznawstwa, ćwiczeń zmysłów i spostrzegawczości, wych. fizycznego, dalej o przeprowadzaniu prób, o pomocy przy pożarach, wskazówki praktyczne przy urządzaniu obozów (jako gawęda w czasie odprawy drużynowych odbytej w obozie), finanse drużyn i t. d.

C. d. n.

HELENA BABIAŃSKA.

Obowiązek pracy

Idziemy szybkim krokiem ku coraz większej spoistości organizacji. Raz po raz z mgławicy prób, chwiejnych początków — jakaś żywotna sprawa dojrzewa — ujmuje się ją wtedy w karby przepisów i ogłasza w groźnych rozkazach Naczelnictwa lub Głównych Kwater.

To samo się stało z obowiązkami i prawami instruktorskiemi G. K. M. — wydała odpowiednie przepisy już w czerwcu 1925 r. G. K. Ż. — uczyni to w jednym z następnych numerów W. Urz. Rozkazami temi zostaje uregulowana — podkreślona konieczność pracy czynnej — zachowanie pewnej służbistości — w razie urlopów, zmian przydziału, miejsca zamieszkania i t. d. przepisy wydane — trzeba będzie je wcielić w życie. Muszą się one stać pobudką, która głośnem echem zabrzmi w gronie instruktorskim — utrwali w dobrych czynach tych, którzy kroczą drogą obowiązku — obudzi zaś tych, którzy w biernej bezczynności w stosunku do harcerstwa pogrążeni — tworzą niechlubną grupę instruktorów (rek) nieczynnych. A jest ich sporo, zwłaszcza wśród niewiast.

Dlaczego? Widocznie zapomniane zostało podpisanie przed mianowaniem zobowiązanie instruktorskie, a zdobyty stopień jest brany za coś w rodzaju odznaki za zasługę, którą się otrzymało za czyny już dokonane, ale która żadnych zobowiązań na przyszłość nie zawiera. Bardzo szkodliwe mniemanie!

Grono instruktorskie, to te siły robocze, których praca czy to wychowawcza, czy to organizacyjna kieruje całym ruchem, nadaje piętno harcerstwu.

Przez nasze ręce przechodzą tysiące młodzieży, aby z niej wyciosać ludzi dzielnych i twórczych, jakże sami wysoko stać musimy pod względem moralnym, wyrobienia charakteru, obowiązkowości.

I jeszcze jedno, trzeba dużo dobrej woli, bez tego ani rusz! Więc niech odejdą raczej ci, którym praca w harcerstwie zobojętniała, niech nie dają złego przykładu, zaniedbania powziętego obowiązku, pozostali zewrzyjmy się w karnym zwartym szeregu pracy i służmy przez harcerstwo — Ojczyźnie.

Wolność jednostki czynienia, co jej się podoba, kończy się tam, gdzie zaczyna się wspólna odpowiedzialność, stanowiąca podstawę społeczeństwa.

ST. SEDLACZEK.

Kurs w Kandersteg

II dzień (c. d.). Obozownictwo. Wobec rozwoju tej gałęzi harców u nas — podaję z pogadanki tylko parę uwag. Podkreślono znaczenie zasady: namiot dla każdego zastępu. Namiot drużynowego tak, aby mieć oko na całość. Najważniejszą rzeczą w obozie jest czystość. Centralna kuchnia dobra tylko dla nowej drużyny — przejść na gotowanie przez każdy zastęp dla siebie, albo też tak urządzić, że kolejno zastępy gotują dla drużyny. Latryna — myśleć nietylko o obozie, ale o ludziach obcych przedewszystkiem. Woda: nie zadaleko, możliwie nie z studni wiejskich, może być zakażona; zbadać. Udogodnienia obozowe — na nie zwracać wielką uwagę, zachęcać chłopców. Spanie: pamiętać, że zimno grozi od ziemi, nietylko zgóry; jeżeli śpi się bez łóżek, niezbędna nieprzemakalna podkładka pod siennik. W Kandersteg mieliśmy ją z papy dachowej, smołowanej. Pokazano nam sposoby układania koców do spania, różnego rodzaju płaszcze obozowe z koców arabskie, ponczos i t. p. Pomysłowy płaszcz, niezwykłe nakrycie głowy to ważne zagadnienia wygody i „szyku" obozowego.

System zastępowy. Skauting—to pierwszy ruch, który się oparł na systemie zastępowym. Wykorzystano wrodzone skłonności do tworzenia band. Klika może być zła—ale może także i dobru służyć. Łatwiejsze zadanie drużynowego, gdy każdy zastęp pracuje pod kierunkiem zastępowego możliwie samodzielnie. Zastępowy pracuje dla drugich, nie dla siebie, podobnie zastępy w stosunku do drużyny. Członków w zastępie 6—8, zaleca się 6. Tworzenie zastępów: 1) miesza się chłopców różnego wieku, starsi prowadzą 2) metoda trudniejsza, ale lepsza z punktu widzenia psychologji—dzielić według wieku. Chłopcy są w temsamem stadjum zainteresowań. Mogą równocześnie zdobywać stopnie. Zastępowym wtedy nie starszy, ale mający większe zdolności wodza. Jak wybrać zastępowego? Skaut Naczelny uważa, że w starszej drużynie można dopuścić do wyboru zastępowego przez chłopców, w młodszych mianuje go drużynowy. „Dwójkę" mianuje zastępowy. Trudnoby mu było pracować z „dwójką", z którym się nie lubią.

Rada Drużyny (court of honour). Drużynowy radzi się jej przed przyznaniem chłopcu stopnia. Zastęp zastępowych—drużynowy zastępowym, przyboczny dwójką. W prawdziwym systemie zastępowym styka się drużynowy z chłopcami przez zastępowych, zawsze pracuje się systemem zastępowym. Trudniej jednak to robić, niż mówić; łatwiej w obozie, trudniej w mieście zwłaszcza zimą. W izbie dawać zastępom kąty. Bogate drużyny mogą mieć dla każdego zastępu pokój. To ideał.

Zebrania zastępowe: w tygodniu jedna zbiórka, na którą wszystkie zastępy się schodzą—i druga, gdy schodzi się zastęp pojedyńczy.

Urządzać stałe zawody między zastępami z małemi nagrodami. Od czasu do czasu pauza między zawodami.

Rada Drużyny rozwinęła się sama z systemu zastępowego. Niezbędna w dobrej drużynie. Jedyny sposób uczenia sprawiedliwości i kierowania zbiorową pracą. Dosyć duża, aby być instytucją demokratyczną, dostatecznie mała, aby można było radzić pożytecznie: drużynowy, przyboczny, zastępowy, dwójki. W małych drużynach można obejść się bez dwójek, w dużych dodać chłopców wybranych przez zastępy do rady. Sekretarz powinien się zmieniać; w protokułach notuje się tylko decyzje.

Rada Drużyny ma dwojakie obowiązki: 1) jest jakby zarządem drużyny („ciało wykonawcze") 2) sąd. Skaut Naczelny kładzie nacisk na drugą funkcję rady. Można nazywać „radą zastępowych", gdy zbiera się dla spraw administracyjnych, „radą honorową", jeżeli sądzi. Rada decyduje, kiedy drużyna pójdzie do obozu, o specjalnych zajęciach i t. d. Skauci mogą przez zastępowego zwracać się do Rady z życzeniami. Przewodniczący drużynowy — powinien przeprowadzać swoje plany tak, aby chłopcy myśleli, że to oni decydują. Przez 10 lat nigdy nie miałem trudności w tym względzie (mówi doświadczony drużynowy).

Gdy Rada sądzi — przewodniczącym Trybunału jest skautmistrz, członkami — rada. Gdy zastępowy jest pod sądem — dwójki nie biorą udziału w sądzie. Rozstrzyga się głosowaniem, lepiej tajnem, gdyż przy jawnem idzie się za większością, a chodzi między innemi o nauczenie samodzielnego decydowania. Skautmistrz głosuje tylko przy równości głosów. Należy chłopców pouczyć o poufności rozpraw, o ważności zadania. Dobrze jest mieć mały pokój na zebraniu Rady. W drużynie wykładającego każdy chłopiec dopuszczany do przyrzeczenia „przechodził" przez ten pokój. Przechowywać tam sztandar. Taki pokój stwarza atmosferę „sekretu Rady". Obchodzić uroczyście np. setne zebranie Rady (c. d. n.).

ZOFJA WOŁOWSKA.

W sprawie Kół Przyjaciół

W ostatnim numerze Harcmistrza (luty 1927 r.) spotkałam się z kilku zdaniami, które zdają się zmniejszać rolę starszego społeczeństwa w Harcerstwie oraz znaczenie współpracy Kół Przyjaciół z młodzieżą harcerską. Po rozmowie z szeregiem instruktorów i instruktorek i na podstawie ich i własnego przekonania, pragnę z naszego stanowiska przytoczyć parę uwag o doniosłości pracy Kół Przyjaciół i o harmonijnem ich współdziałaniu z drużynami.

Koła Przyjaciół wykazują niejednokrotnie wydatną pomoc drużynom i bynajmniej nie tylko w dziedzinie materjalnej. „Przyjaciele" harcerzy wspierają ich swem doświadczeniem, radami i nawet współdziałają wprost w robocie harcerskiej. I tak Koło P. w jednej z żeńskich drużyn Warsz. rok rocznie pomaga przy organizowaniu obozów wakacyjnych, ponosi koszty za część niezamożnych uczestniczek, dostarczyło wyekwipowania w postaci namiotów i innych obozowych sprzętów a członek Koła bierze udział w kolonjach stale, czuwa nad zdrowiem młodzieży, dopomaga radą i kierunkiem. Współdziałanie to jest nacechowane serdeczną życzliwością i zaufaniem, tak że drużyna uważa przedstawicielkę starszego społeczeństwa, jako jedną ze „swoich". W tem samem Kole próby na sprawności gospodarcze są przeprowadzane stale przez matki, będące członkami koła. W szeregu drużyn warszawskich Koła Przyjaciół zorganizowały warsztaty dla harcerzy, w innych członkowie kół prowadzą ćwiczenia gimnastyczne. W jednej z Warsz. m. D. H. Koło Przyjaciół założyło Kółko dramatyczno-literackie, mające duży wpływ na rozwój kulturalny chłopów; inicjatywa wyszła w tym wypadku od młodzieży, ale pra-

Wpis drużyn Męskich do Z. H. P. na rok 1926. Lista Nr 6.

Nr dypl.	DRUŻYNA	Rok założenia	Liczy ludzi	DRUŻYNOWY: Imię i nazwisko	Wiek	Zawód	Stopień: Młodz.	Instr.	OPIEKUN	K. P. H.	Kwalifikac. 1925	1926
	Chorągiew Pomorska (dodatkowa)											
475	Toruń — Pułaskiego	1923	21	T. Macierzyński	20	uczeń	I	—	T. Wierzbicki	1	—	pb
476	Tuchola — Kościuszki	1921	38	E. Nowacki	18	uczeń	II	—	S. Zieliński	—	—	p
477	Lidzbark — Poniatowskiego	1925	47	B. Standara	21	nauczyciel	II	—	J. Klejzek	—	—	pb
	Chorągiew Warszawska (dodatkowa)											
478	Warszawa — Konarskiego	1916	13	J. Czarnecki	21	student	I	—	A. Biernacki	—	—	pb
479	Warszawa — Reytana	1911	38	S. Łoś	24	dziennikarz	H. R.	ph.	A. Starzyński	1	—	h
480	Warszawa — Mierosławskiego	1926	16	E. Stokowski	20	urzędnik	I	—	—	1	—	pb
481	Warszawa — Rewolińskiego	1916	29	L. Łowicki	—	student	I	—	M. Korwin-Piotrowski	1	—	p
482	Warszawa — Sowińskiego	1912	28	K. Cetys	22	technik	II	—	K. Wiweger	1	—	p
483	Warszawa — Chrobrego	1920	30	J. Hryniewicki	17	uczeń	I	—	E. Żadno	—	—	pb
484	Warszawa — Batorego	1916	55	K. Gaszewski	21	—	H. R.	—	S. Słowikowski	—	—	p
485	Przasnysz — Poniatowskiego	1920	25	M. Sadowski	20	uczeń	I	pd.	Ks. T. Kamiński	1	—	h
486	Pruszków — Batorego	1923	24	Cz. Kowalski	20	uczeń	I	—	M. Grzegorczyk	1	—	pb
487	Pruszków — Z. Czarnego	1920	23	O. Żawrocki	24	wychowaw.	H. R.	phm.	Cz. Babicki	1	—	h
488	Pruszków — Dąbrowskiego	1925	26	J. Ordzyński	22	student	II	—	A. Moskwa	1	—	p
489	Pruszków — Kościuszki	—	—	B. Kowalski	21	uczeń	I	pd.	Cz. Babicki	1	—	p
490	Piaseczno — Skorupki	1924	28	W. Hajkowicz	18	uczeń	II	—	H. Kański	1	—	p
491	Mława — Z. Czarnego	1924	35	E, Piasecki	17	uczeń	I	—	K. Czarnocki	1	—	p
492	Mława — Żółkiewskiego	1924	14	E. Sikorski	—	uczeń	III	—	H. Pogorzelski	1	—	pb
493	Franciszków — Traugutta	1922	23	R. Wójcicki	20	uczeń	II	—	E. Tomaszewski	—	—	pb
494	Pruszków — Zana	1919	42	A. Kamiński	23	student	I	phm.	J. Babicki	1	—	h
495	21 Warszawa —	1912	14	Cz. Jankowski	44	adwokat	H. R.	phm.	—	1	—	p
496	Pułtusk — Dąbrowskiego	1922	18	J. Wysocki	19	uczeń	II	—	B. Łucznik	1	—	pb
497	Pułtusk — Z. Czarnego	1919	19	St. Parzuchowski	22	uczeń	H. R.	—	St. Roman	1	—	p
498	Pruszków — Niezn. Żołn.	1925	18	M. Michalski	22	uczeń	I	pd.	St. Witkowski	1	—	pb
	Chorągiew Lwowska (dodatkowa)											
499	Brody — Dwernickiego	1911	34	Wł. Pittner	20	uczeń	II	—	T. Mul.	—	—	pb
500	Brzozów — R. Traugutta	1911	56	M. Szuba	20	uczeń	II	—	J. Przyboś	1	—	pb
501	Buczacz — J. Piłsudskiego	1921	—	K. Lachowicz	19	uczeń	II	—	Ks. Jarosiewicz	—	—	pb
502	Buczacz — St. Czarnieckiego	1923	—	J. Szmidt	20	uczeń	II	—	Ks. Jarosiewicz	—	—	pb
503	Drohobycz — J. Kilińskiego	1923	—	J. Trzaskowski	20	rzemieślnik	II	—	—	—	—	pb
504	Jarosław — A. Małkowskiego	1920	—	E. Pelc	19	uczeń	II	—	—	1	—	pb

Nr dypl.	DRUŻYNA	Rok założenia	Liczy ludzi	DRUŻYNOWY: Imię i nazwisko	DRUŻYNOWY: Wiek	DRUŻYNOWY: Zawód	Stopień: Młodz.	Stopień: Instr.	OPIEKUN	K. P. H.	Kwalifikac. 1925	Kwalifikac. 1926
	Chorągiew Lwowska (dodatkowa)											
505	Kołomyja — St. Żółkiewskiego	1922	—	T. Łoziński	20	student	II	—	—	—	—	pb
506	Lwów — J. Poniatowskiego	1911	—	L. Ungeheuer	21	student	I	pd	M. Świerczyński	1	—	pb
507	Lwów — A. Małkowskiego	—	—	B. Popielski	21	student	II	—	—	—	—	pb
508	Stryj — Jana III Sobieskiego	1912	—	Niementowski	20	abiturjent	II	—	—	—	—	pb
509	Stryj — St. Czarnieckiego	1921	—	Stepałkowski	—	uczeń	—	—	—	—	—	pb
510	Tarnopol — J. Piłsudskiego	1911	40	T. Sochacki	21	abiturjent	I	—	Ks. Tokowski	—	—	pb
511	Tarnopol — T. Kościuszki	1911	30	U. Brokl	20	uczeń	II	—	Juzwa	—	—	pb
512	Tarnopol — B. Chrobrego	1925	31	St. Rembin	20	uczeń	I	—	W. Boroński	—	=	pb
	Chorągiew Wileńska (dodatkowa)											
513	Nowogródek — Zawiszy Czarnego	1925	28	M. Niewiadomski	21	nauczyciel	III	—	—	—	—	pb
	Chorągiew Łódzka											
514	Zgierz — Z. Czarnego	1913	27	Br. Kłopotowski	—	uczeń	—	—	K. Kosiński	1	—	pb
515	Władysławów — Skargi	1924	25	R. Kotarski	18	szewc	III	—	F. Stranc	—	—	pb
516	Wieluń — Głowackiego	1918	34	Wł. Brzeziecki	17	uczeń	II	—	L. Domagała	—	—	pb
517	Wieluń — Kościuszki	1915	25	Cz. Aulich	19	uczeń	II	—	W. Jezierski	—	—	p
518	Uniejów — Sobieskiego	1925	26	A. Szuladziński	19	—	II	—	A. Kaczyński	1	—	pb
519	Uniejów — Kościuszki	1922	33	J. Wojciechowski	17	uczeń	III	—	St. Bieda	1	—	pb
520	Turek — Z. Czarnego	1922	37	M. Krzychalski	18	uczeń	II	—	St. Kukulski	1	—	h
521	Tomaszów Maz. — Traugutta	1919	16	H. Paszkowski	17	uczeń	II	—	—	1	—	p
522	Tomaszów Maz. — Kościuszki	1913	14	F. Biernacki	20	uczeń	II	—	Ks. J. Goździk	1	—	pb
523	Słodków — Głowackiego	1923	16	J. Nowakowski	17	uczeń	II	—	P. Nowakowski	1	—	pb
524	Sieradz — Kościuszki	1919	26	K. Zborowski	19	uczeń	III	—	A. Ławiński	1	—	pb
525	Moszczenie — Traugutta	1924	27	Cz. Cieślak	18	uczeń	III	—	Sz. Jaworowski	—	—	pb

(—) Wł. Czapliński
Kier. Wydz. Org.

(—) Stanisław Sedlaczek
Naczelnik G. K. M.

SPROSTOWANIE POMYŁEK W REJESTRACJI DRUŻYN:

Lista Nr 3. Umieszczono błędne dane o 2 lwowskiej druż. Powinno być: 2 Lwowska im. R. Traugutta, założona w 1911 r. stan—37, drużyn. Ad. Czyżewski, lat 20, student, opiekun — prof. dr. St. Juński.
2 Przemyśl — patron drużyny K. Puławski.
5 Przemyśl — „ „ H. Kordecki.

Lista Nr 4. Myszków im. T. Kościuszki — drużynowy Trząski.

cę prowadził członek Koła P. Działalność Kół P. sięga już dawnych czasów i tak już w 1915 w Wilnie obok drużyn harcerskich istniało Koło Przyjaciół, zwane podówczas Kołem Opieki, którego współpraca z młodzieżą była bardzo ścisła. Również przed laty już, Koło Przyjaciół w Kiszyniowie powstrzymało swemi radami tamtejszą młodzież od pewnych, niebezpiecznych pod względem politycznym kroków.

Rzecz prosta, że wymienione tu fakty nie dają pojęcia o całokształcie działalności Kół Przyjaciół i cytowałam je tylko przykładowo. Zagadnienie samo przez się jest zasadnicze i ogromnej wagi.

Harcerstwo bardzo często spotyka się z zarzutem, iż pomiędzy wzniosłością haseł a praktyką życia istnieje duża niewspółmierność. Ogromną pomocą przeciw tym niedociągnięciom w praktyce może być współdziałanie starszego społeczeństwa, które, mając o tyle więcej niż młodzież zmysłu rzeczywistości i doświadczenia, w bardzo znacznym stopniu ułatwić jej może realizowanie haseł. Dzięki swemu doświadczeniu, starsi mogą uchronić młodzież od popełnienia chociaż części błędów. Dalej, jest rzeczą wysoce wychowawczą gdy młodzież widzi u starszych swój własny idealizm i znajduje zrozumienie dla swych gorąco umiłowanych haseł — nietylko zrozumienie, ale i współpracę! Współpraca ta przyczynić się może znacznie do zmniejszenia rozdźwięku, który tak często istnieje między młodem a starem pokoleniem. Zbliży je ona przedewszystkiem dla tego, że będzie wspólną służbą jednej Idei.

Przytem młodzież zyskuje pod względem kulturalnym na zetknięciu się ze starszymi, chętnie też obcuje z dorosłymi, nieświadomie pociągnięta urokiem wyższej kultury.

Wogóle młodzież garnie się do starszych, a rozumnych swych przewodników, którzy zwracają się do niej z uczuciem starszego brata i przyjaciela, obdarza gorącem uznaniem i serdecznem przywiązaniem.

Wreszcie, rodzice, którym tak bardzo zależy na zachowaniu rzeczywistej łączności ze swoimi, dziećmi, pracują w Kołach Przyjaciół. A obecność ich cenną jest dla wszystkich, którzy pragną wytworzenia dla młodzieży atmosfery rodzinnej w Harcerstwie, a harcerskiej w rodzinie.

Gorąco więc pragniemy, by dotychczasowi przyjaciele Harcerstwa trwali w swej pracy, w poczuciu że są potrzebni Ruchowi, a drodzy instruktorom i młodzieży harcerskiej!

Dla drużynowych

Program uroczystości przyrzeczenia w drużynie

Uroczysta zbiórka drużyny. Zaproszone K. P. H. i miejscowe wyższe władze harcerskie. Chłopcy w wyświeżonych mundurach.

1. Zbiórka. Raport. Rozkaz drużynowego z wymienieniem kandydatów do przyrzeczenia.

2) Zbiórka druga zastępami ustawionemi w półkole.

3) Wniesienie do sali lub rozwinięcie obecnego sztandaru (drużyna baczność). Kandydaci występują przed front w środek półkola.

4. Krótkie przemówienie odbierającego przyrzeczenie drużynowego wzg. innej osoby z władz harcerskich.

W przemówieniu mówca podkreśla:

a) doniosłość chwili nietylko dla kandydatów, lecz i dla starszych harcerzy. Fakt przybycia nowego bojownika o ideały Harcerstwa.
b) Harcerzem na całe życie.
c) znaczenie przyrzeczenia jako takiego. Dobrowolne zobowiązanie się wobec swego sumiemienia przedewszystkiem do wypełniania ideologji i obowiązków harcerskich,
d) znaczenie krzyża, jaki za chwilę otrzyma kandydat,
e) odpowiedzialność wobec społeczeństwa.

5. Drużynowy prosi o wybranie „chrzestnych ojców przyrzeczenia" wybrani stają za odpowiednim wybierającym (porozumienie uprzednio nastąpiło).

6. Najmłodszy młodzik recytuje prawa harcerskie przed frontem.

7. Sztandar zbliża się do kandydatów, ci otaczają go.

8. Drużynowy zapytuje: „Czy rozumiesz ideologię harcerstwa"? — „Tak" — „Czy jesteś świadom swych przyszłych obowiązków"? — „Tak" — „Czy chcesz zostać harcerzem na całe życie"? — „Tak". (chłopcy chórem).

9. Po tym djalogu składają kandydaci po dwa palce na pochylonym sztandarze i za drużynowym powtarzają rotę przyrzeczenia. Po tem drużynowy rozdaje (przypina) krzyże.

10. Sztandar wraca na swe miejsce.

11. Rota.

Na tem część uroczysta zbiórki zakończona.

Dalszy ciąg zbiórki wypełnią śpiewy, gry, wzgl. inny program, przewidziany przez drużynowego.

W. Radzimiński.

Kucharki w obozach

W nrze 2 „Harcmistrza" z b. r. podano wzór kosztorysu obozu, w którym wstawiono pensję kucharki 30 zł. Doświadczenia w obozach Chorągwi krakowskich wykazały, że sprawa wyżywienia na obozach stanęła na znacznie wyższym poziomie, odkąd młodzież sama ujęła w swe ręce prowadzenie kuchni. To też w obydwu Chorągwiach krakowskich kładzie się nacisk na to, aby młodzież zdobywała sprawności kucharskie i sama na zmianę obsługiwała własne obozy.

Na 61 kolonij i obozów żeńskich i męskich Chorągwi krakowskich w roku 1926 już tylko 6 kolonij miało kucharkę lub służącą do kuchni, a reszta kolonij i wszystkie obozy już się bez tego ciężaru obeszły, a rezultaty zawsze były dobre. Gdy bowiem kucharka nie zawsze jest staranna, to młodzi kucharze czy kucharki są czuli na słowa krytyki, a jeden nad drugiego stara się, by jak najlepiej wywiązać się z zadania.

Sądzę, że dobrze byłoby, by o sprawie tej pomyślała brać harcerska, a przedewszystkiem instruktorzy. *J. P.*

Niniejszy numer wychodzi z opóźnieniem z powodu oczekiwania na materjał urzędowy z Naczelnej Rady Harcerskiej.

Starsze Harcerstwo

Obowiązkowość.

Czy cecha ta ma być obcą starszym harcerzom? Zanotować bowiem tu muszę fakt powszechnej nieobowiązkowości zrzeszeń Starszego harcerstwa. Jedno tylko zrzeszenie (Koło Trzynastaków) złożyło raport za rok 1926 w przepisanym terminie (10 luty r. b.). Fakt taki budzi poważne zastrzeżenia co do pojmowania obowiązków harcerskich w „starszem" harcerstwie. A przecież, nie mówiąc już o prawie harcerskiem, w naszej deklaracii etyczno-społecznej, tak niedawno uchwalonej, mówi się o „sumiennem spełnianiu obowiązków, karności społecznej", jako o „podstawach rozwoju społecznego". A dalej „przebudować chcemy stosunki", „wprowadzić ideały harcerskie do życia całego społeczeństwa"; więc mamy apostołować zasady, według których sami nie postępujemy? Gdzież słowa, a gdzież czyny? Taka rozbieżność pomiędzy tem co się głosi, a tem co się robi, nie może być tolerowana w Starszem Harcerstwie, które skupia element już dojrzały i świadomy swych obowiązków, i ona tolerowana nie będzie.

Jako hasło na rok bieżący wysuwamy w starszem harcerstwie „walkę z nieobowiązkowością". Niech w każdem zrzeszeniu powstanie specjalna funkcja „kontrolera obowiązkowości", któryby czuwał nad wykonywaniem wszystkich obowiązków organizacyjnych wobec zrzeszenia, podawał stale kalendarzyk obowiązujących terminów, „rejestrował" wszelkie uchybienia. Ciekawem będzie, co będzie zawierać pod koniec roku taki „reje tr nieobowiązkowych". Powszechnym przecież jest objawem niepłacenie regularnie składki, -nieuczęszczanie na zebrania i nieusprawiedliwianie się z nieobecności i t. p. A obowiązki organizacyjne zrzeszenia wobec harcerstwa; jest ich tak mało, ża można je w terminie wykonać, tylko trzeba chcieć. Czy np. wpłaciły zrzeszenia 10% od swych dochodów do kasy Zarządu Oddziału. Pewno nie — ot i macie. My ze swej strony nad temi obowiązkami czuwać będziemy i zaprowadzimy również „rejestr nieobowiązkowych zrzeszeń". Od was zależy, jak on będzie wyglądał.

Co słychać nowego?

Nasze wezwanie do podawania o sobie wiadomości było grochem o ścianę, lub jak to „dziad do obrazu"... Po te wiadomości pojedziemy sami do Was. Projektowane są wizytacje w początkach marca do Lwowa, zaś w końcu marca na Śląsk, do Zagłębia, Krakowa i Nowego Sącza. Tymczasem dochodzą nas pewne wiadomości, lecz nie wprost, a tak „via"...

Rusza się podobno (?) Radom. Nie konspirujcie druhowie, piszcie do nas.

Ruszył się Białystok. Grono starszych pracowników harcerskich z Białegostoku puściło w świat „Wici", nawołujące do zorganizowania się starszych harcerzy w Ogniska i Kuźnice, jak to proponował dh. Jędrzejewski w „Harcmistrzu" Nr 4 rocz. IX. Trudność tam sprawia to, że starsi są rozrzuceni po całym terenie Chor. Białostockiej. Należy stworzyć specjalny typ zrzeszenia dla takich środowisk. A może by tak „Słonie" z 39 W. D. H., które o takiej robocie coś wiedzą, odezwały się? Hallo, słyszycie!

Czy słuchacie druhowie kwadransów harcerskich? Dnia 18 lutego mówiłem przez radjo o Starszem Harcerstwie. Bardzo proszę wszystkich, którzy słuchali o uwagi jakie im się nasunęły. Ciekawe czy wielu słuchało?

Kończę znów wezwaniem do wszystkich, byście druhny i druhowie pomogli do ożywienia tej rubryki, by była ona odzwierciadleniem życia starszego Harcerstwa.

Jerzy Zawodzki.

Wydział Starszego Harcerstwa powstał przy Zarządzie Oddziału Warszawskiego w składzie: dh. Cz. Polkowski (Trzynastak) — przewodniczący, J. Bzowski („Watra") i J. Ramotowski (Koło Łomżan) oraz delegaci Kom. Chor. stołecznych: żeńskiej i męskiej.

Dawne Kaliskie Koło Starszego Harcerstwa w Warszawie przemianowało się na Koło Starszego Harcerstwa „Watra", nieograniczając się jednocześnie jedynie do harcerzy z Kalisza. Prezesem Koła jest dh F. Rożnowski.

Powstało w Warszawie Koło skupiające harcerzy przybyłych na studja z Łomży.

Koło starszych harcerzy w Inowrocławiu rozwiązało się wobec małej ilości czonków, pracujących zresztą w miejscowym hufcu.

Powstaje Koło St. H. w Opatowie kieleckim. Przewodniczącym jest dh. Piotr Jańcza.

W składzie Komisji programowej St. H. przy Głównych Kwaterach podano w zeszłym numerze mylnie nazwiska dhen H. Śliwowskiej i W. Prażmowskiej jako członków komisji. (Patrz Wiad. Urzed. w tym numerze).

Zrzeszenia, które do dnia 15 marca nie nadeślą wniosków rejestracyjnych (raportów rocznych) i nie wpłacą 5 zł. opłaty rejestracyjnej (konto PKO L. 1550), nie będą zarejestrowane na rok 1927 i stracą prawo wysłania delegatów na Zjazd Walny.

W sprawie godeł osobistych

Nawiązując do artykułu „Arcykota" w „H" Nr 12/26 r. chciałem zabrać głos w tej sprawie. Osobiście jestem zwolennikiem używania godeł i rejestracji ich; zgadzam się w zupełności z autorem artykułu „Nasze godła" chciałbym tylko nadać formę prawną przyjęciom do gromady „zwierząt"!

Niektóre godła są znane każdemu ciurze, są również mało znane. Należy więc ustalić pewien kwestjonarjusz, który wypełniałby ubiegający o prawo używania swego godła.

„Wodzowie" winni czuwać nad prawidłowem udzielaniem godeł, rejestrować stare, stanowić władzę gromady.

Proponuję następującą ankietę: 1. Imię, nazwisko, adres. 2. Data wstąpienia do harcerstwa (Skautingu). 3. Godło. 4. Gdzie, kiedy i przez kogo nadane. 5. Stanowisko w harcerstwie. 6. Stanowisko społeczne.

Czy zgadzają się ze mną Szanowni przedstawiciele rodów zwierzęcych? A może należy ankietę rozszerzyć? Napiszcie o tem do „Harcmistrza".

Biały Lis.

Przyzwyczajenie jest wewnętrzną zasadą, która doprowadza nas do tego że robimy łatwo, naturalnie i ze wzrastającą pewnością to, co robimy często.

Prasa o Harcerstwie

„Przegląd strzelecki i łuczniczy" w zeszycie I 1927 r. zamieszcza artykuł Muszkieta (pseud.) p. t. „Harcerze a sport strzelecki". Ze względu na ważność poruszonego zagadnienia przedrukowujemy ten artykuł, mimo uszczypliwego tonu.

Z pośród organizacyj najrozmaitszego typu, mających pretensje do opieki nad młodzieżą i nad jej wychowaniem sportowem, pierwsze miejsce i pierwsze prawo, ma oczywiście Związek Harcerstwa Polskiego.

Związek ten, kładąc równocześnie wielki nacisk na moralną stronę wychowania młodzieży, uzyskał znaczny autorytet i wpływy w sferach rodzicielskich młodzieży szkolnej, promieniując tem samem na młodzież starszą, zarówno szkolną i pozaszkolną.

I byłoby wszystko w porządku, gdyby nie jedno maleńkie ale, które przy krytycznej ocenie działalności sportowo-wychowawczej Harcerstwa polskiego, zmusza do stawiania kierownictwu tej organizacji dużego minusa.

Gdyż, o ile chodzi o wpływy i działalność Harcerstwa na młodzież do lat 15, no.... powiedzmy, do lat 16-tu, to przyjmujemy, że działalność ta idzie we właściwym kierunku.

Natomiast jeśli weźmiemy pod uwagę działalność Harcerstwa śród wychowywanej przez nią młodzieży, od lat 16 i wyżej, to działalność, ta jest o tyle mylna i niewłaściwa, że w dalszym ciągu utrzymuje się tę młodzież w stanach dziecinnych, tamując rozwój i dążenie jej do wyzwolenia się z pieluch i awansowania na... mężczyznę.

Że tak jest, wskazują nam dziesiątki i setki przykładów wśród młodzieży starszej, byłych harcerzy, którzy, aby wyzwolić się z tych ciągłych gawęd a „indyanizmu", zmuszeni byli poprostu opuścić szeregi harcerskie i przenieść się gdzieindziej.

Drugi przykład niedostatecznego wyzyskania młodzieży starszej, która dzięki przyzwyczajeniu, dzięki stopniom i innym szarżom harcerskim pozostała nadal w szeregach Związku Harcerskiego, to brak jakiejkolwiek ochoty do uprawiania sportów poważniejszych, brak zainteresowania do tworzenia organizacyj, chociażby również harcerskich, z programem innym, niż program „lisów" i „wilczków".

Na poparcie tych twierdzeń niech posłuży fakt, że na całą Rzeczpospolitą Harcerską, wiemy o jednym klubie sportowym „dorosłych" harcerzy w Warszawie, o takim samym, lecz mniej znanym w Łodzi i... i koniec*).

Niema zatem ciągłości od dołów dziecięcych począwszy do wyżyn młodzieńczych w Harcerstwie polskiem, bowiem ciągłość ta załamuje się w tem miejscu, gdzie kończy się dziecko, a zaczyna mężczyzna. Gdzie kończy się zabawa, a wyłania się potrzeba... sportu.

Sportu, sportu i jeszcze raz sportu dla młodzieży starszej w Harcerstwie Polskiem. Sportu, który młodzież pociąga, który czyni z dziecka młodzieńca, a z młodzieńca mężczyznę.

Jeśli teraz zaczepić o sporty w Harcerstwie polskiem i „pogawędzić" o ich zaniedbywaniu, to do takich zaniedbywanych i ugorem leżących sportów należy sport strzelecki.

Młody harcerz wychowywany w miłości do Ojczyzny przez zacne kierownictwo Harcerskie wyładowuje swój zapał patrjotyczny na kiju harcerskim, z którym w służbie swojej prawie się nie rozstaje.

Zgoda...

Gdy Pan Bóg dopuści to i z kija wypuści...

Młodemu harcerzykowi łatwo taki cud wmówić. Lecz młodzieży harcerskiej, która, mając serce pełne zapału i rwące się do czynu, należałoby kijek zamienić na strzelbę i nauczyć ją w potrzebie nietylko dowieść miłości ku Ojczyźnie „gawędami" obozowemi, bo na to w prawdziwym obozie nie będzie miała czasu, lecz nauczyć ją celnym strzałem, Ojczyznę tę od niebezpieczeństwa najazdu ocalić. Bo o ile, wszystkiego innego, co ze służbą żołnierza w polu jest związane, harcerzyk nauczy się w ciągu swej służby wojskowej, to strzelania trzeba się uczyć ciągle, bez przerwy, od wczesnej młodości do późnej starości.

Niestety, Harcerstwo polskie na tę potrzebę nie zwraca dość wielkiej uwagi i o sporcie strzeleckim, nie o nauce strzelania w P. W., bo co innego jest nauka, a co innego ćwiczenie się w strzelaniu (trening), ani myśli.

Tutaj oto wyrasta ten wielki minus w działalności Harcerstwa śród młodzieży.

Wszak słyszycie i czytacie nieraz, mili czytelnicy, że harcerze budują obóz, zakładają ognisko, wciągają flagę na maszt, a następnie gawędzą, gawędzą i gawędzą.

Gawędzi berbeć ledwie odrosły od ziemi, gawędzi pierwszoklasista, gawędzi czwartak, piątak; gawędzi drużynowy, gawędzi harcmistrz. Gawędzi ks. kapelan, gawędzi naczelnik, gawędzi stary, gawędzi młody... ale żeby tak wybudować gdzie strzelnicę lub postrzelać sobie z łuku, pod okiem i nadzorem starszych, o tem niema ani mowy.

Natomiast po skończonych obozach, po wszystkich gawędach, gawędach i gawędach, widzicie młodego harcerza, jak pokryjomu przed rodzicami i drużynowym, wali z procy lub z floweru do wróbli i wron, a trafia... w nogę lub grzbiet przechodnia.

Ot co...

Młodzież musi mieć ujście dla swego temperamentu i upodobań; natomiast zadaniem starszyzny, tej starszyzny, która rości sobie wyłączne prawo do opieki nad tą młodzieżą, jest ująć w karby organizacyjne upodobania tej młodzieży, odpowiednio niemi pokierować, gdyż zatłamsić, zgnieść, zdusić te porywy i upodobania młodzież nie dopuści i tem silniej buntowniczo wybuchnie.

Jeśli już mowa o sporcie strzeleckim w Harcerstwie, przyjrzyjmy się oficjalnym wystąpieniom harcerzy polskich na arenie strzeleckiej.

W I Narodowych zawodach strzeleckich bierze udział 6, wyraźnie sześciu harcerzy. W wynikach pozostają bez miejsca.

W II Narodowych zawodach strzeleckich — nic... jakby makiem zasiał**)

W I Narodowych zawodach strzeleckich z broni małokalibrowej cicho sza..., ani jednego harcerza.

Również o żadnych zawodach wewnętrznych ciekawa i wszędobylska prasa nic dotychczas jak Harcerz, Harcerzem, nie donosiła.

Dopiero w roku 1927, w Nr. 10 „Harcmistrza" wydanym jeszcze w grudniu, widzimy, że... góra urodziła mysz... mianowicie wydział P. W. Związku Harcerskiego zapowiada „projektowanie" urządzenia wszechpolskich harcerskich zawodów strzeleckich w końcu sierpnia 1927 r.

To znaczy, że Harcerstwo uznaje potrzebę sportu strzeleckiego, uznaje potrzebę organizowania zawodów, ale gawędy... przedewszystkiem.

Gawędźcie sobie dalej, zacni druhowie... kierownicy, zaś wy, młodzieży, która już dosyć ma tych gawęd — do czynu...

„Niech z waszych strzelb piorunne zagrzmią strzały...."

Więc twórzcie kluby strzeleckie, budujcie strzelnice i... gawędźcie, ale z tarczami i ze strzelbami.

*) Wiemy jeszcze o klubie „Czuwaj" w Przemyślu, i H.K.S. w Bydgoszczy i w Katowicach. (Przyp. Red.)

**) O ile Redakcji wiadomo, w tych zawodach brali udział harcerze, ale jako ćwiczący w hufcach szkolnych, tam zaliczeni zostali. (Przyp. Red.)

GŁOSY I ECHA

W SPRAWIE STOPNI STARSZYZNY.

Ostatnio na łamach Harcmistrza ukazał się artykuł „Jedno, czy dwustopniowość". Redakcja zachęca do dyskusji, sprawa jest ważna, wyjeżdżam w szranki.

Wielce ciekawem będzie zanalizowanie wskazań omawianego artykułu, który ma wszelkie cechy wyznania wiary zwolenników jednego stopnia.

Jakiż jest stosunek artykułu do tez wysnuwanych przez przeciwników „jednego stopnia". „Dwustopniowcy": „W Związku musi istnieć zwarty ośrodek kierowniczy". **Autor:** zgoda. Punkty rozbieżne: Dwustopniowcy—grono musi być nieliczne. **Autor:** zwarty ośrodek kierowniczy niech stanowią wszyscy instruktorzy. Nasza teza: Ośrodek kierowniczy tworzy nieliczne grono wybranych instruktorów, po odbyciu prób przepisanych. **Autor:** po pierwsze wydzielenie to nie wpłynie na poziom innych, po drugie stworzy konieczność wprowadzania ciągle wyższych stopni, a po trzecie próby wogóle są niesprawiedliwe, bo zbyt formalne, niedostępne dla tych wartościowych jednostek, które zdawać nie lubią*) lub też nie mogą.

My: Szeregu stopni domaga się doświadczenie, poparte praktyką wieków. **Autor:** To byli konspiratorzy, bojący się „wsypy". (Uczeń, czeladnik, mistrz, starsi cechowi. Paź, giermek, rycerz, — wszystkie społeczności żywe i czynne tworzyły hierarchję).

My: grono kierownicze winno myśleć przedewszystkiem o całości Związku. **Autor:** Chcecie stworzyć kastę. My wszyscy chcemy myśleć. A zresztą wogóle ciągle myśleć tylko jest niebezpiecznie, bo człowiek zbyt odbiega od życia. (Bardzo jestem ciekaw, jak sobie Autor wyobraża „myślenie" naszych harcmistrzów? (Życie zaś powiada: Wszyscy podharcmistrze „myślą" o Związku. Tak myślą, że tylko dziesięć procent zdołało znaleźć chwilę czasu na pracę w drużynie (dane nadesłane przez K. Ch.).

Na zakończenie bardzo charakterystyczne wyznanie: „A przed kim ci harcmistrze będą odpowiedzialni?" Chciałbym, aby czytelnicy pomyśleli przez chwilę nad tem zdaniem. Tu jest sedno rozumowania. Może podświadome. Jest niem nieufność. W całym artykule nieufność góruje nade wszystkiem: do uchwał Walnego Zjazdu, do Komend Chorągwi, do przełożonych, (neguje wartość ich opinji), do komisji prób. Taki niby demokratyzm szlachecki, mieliśmy przed wiekami źrenicę wolności — odwieczną chorobliwą nieufność do władzy. Wieczną walkę z urojonem „absolutum dominium". Wieczną demagogję. Co z tego wynikło, strach pomyśleć**).

Argument bardzo ważki i... bardzo groźny. Ale nie on przesądza sprawę. Chodzi nam o zbadanie, jak podług jednostopniowej teorji trzeba złemu zaradzić. Lekarstwo jest na pozór proste: O Związku myślą wszyscy instruktorzy, z równymi wśród równych wodzami na czele (viritim). Będą to zapewne jednostki „wybijające się na czoło" i prowadzące innych (mniejsza o to w jaki sposób i w jakim kierunku, czy w przeciwległych do siebie kierunkach). Ośrodek kierujący, to Rada Naczelna (dlaczego nie Walny Zjazd). Rada Naczelna wybiera Naczelnictwo. I... wszystko. To takie proste. Dobrze, ale przecież tak było w Związku od początku. Więc nic się nie zmieni. Zniesie się najwyżej komisje prób i zdejmie podkładki z pod krzyży kilku starszym braciom, którzy stworzyli Związek, którzy wytrwałą, ofiarną pracą prowadzą go ku przyszłości.

Czy w ten sposób powróci fundament już nie zgody, a braterstwa — zaufanie.

Bardzo trudno operować za pomocą rzeczowych argumentów, gdy u przeciwnika przeważa stan podświadomej emocji. Ale trzeba. Zwłaszcza, gdy rozbieżność poglądów co do stopni sięga bardzo daleko. Sięga do podstaw harcerskiego światopoglądu.

Co jest naszym celem? Wychowanie harcerskich typów. Do tego potrzeba: Jednolitego kierunku, sprężystej organizacji i fachowych sił. Jednolitego kierunku nie stworzymy, gdy będzie zależał od przejściowych konjunktur, ba, od agitacji. Na to jest potrzebne owe grono (nie wiec).

Organizacja polega a) na dyscyplinie i poczuciu autorytetu, ta zaś w organizacji półwojskowej, jaką jest Związek musi się uzewnętrzniać i na b) specjalizacji. Specjalizacja zaś polega na zasadzie: właściwy człowiek na właściwem miejscu (nie wszyscy ludzie na najwyższem miejscu).

Fachowość polega na zrozumieniu oczywistej zasady, że człowiek, który się uczył jakiejś rzeczy, więcej wie od tego, który jej nie posiadł. W jaki sposób je sprawdzimy, kiedy opinja Chorągwi nawet bez nienawistnych prób jest niemiarodajną. Są przypadki improwizacji, ale nam wychowania chłopców na przypadku opierać nie wolno.

Ostatni argument. Są w ludzkim charakterze cechy, na których nam grać Prawo pozwala. Cechy przyrodzone. Tu należy umiarkowana ambicja. Ale są takie, z któremi harcerz liczyć się nie może. Tutaj należy nieufność do kierowników.

Rozumowanie jest takie proste. Jeśli mam przełożonego, godnego szacunku, kierownika i brata, to pewien zaszczyt jemu sprawiony sprawia mi przyjemność, radość.

Jeżeli jestem pewien, że linji Harcerstwa nie spaczy, że wytrwa i przekaże skarb dotychczasowej Idei Harcerskiej w godne ręce, mogę spokojnie wychowywać chłopców. A to jest celem instruktora. **W. Sawicki.**

*) Tacy i według projektu autora chyba nie otrzymają stopnia harcmistrza.

**) Porównanie z dawną szlachtą nie jest tak dalece niewspółmierne — wszak i wg. opinji dha B. po za artykułowaną gromadą „równych harcmistrzów" pozostanie wielu harcerzy bez stopnia (tych, co nie lubią formalności).

Kalendarzyk na marzec 1927 r.

Drużynowy:

1) Czy wykonałeś wszystko podane w kalendarzyku na luty?

2) 5.III. — termin złożenia raportu mies. do K. Ch.

3) Zrobić Walne Zebranie Rodziców (K. P. H.), przedstawić w ogólnych zarysach sprawę obozu.

4) Czas myśleć o terenie na obóz letni. (Porozum się z innemi drużynami, z K.P.H., szkołą. Przy wybieraniu terenu pamiętać, żeby miejscowość była odpowiednia pod względem zdrowotnym).

5) Zbierać fundusze na obóz. (W porządnej drużynie wszyscy jadą na obóz).

6) Czy Twoja drużyna zebrała już co na budowę Stanicy harcerskiej?

7) Kupić dla Sekret. drny 1-szy zeszyt przepisów organizacyjnych ZHP. (Ogólny Regul. Wewn.).

8) Pomyśleć o naprawieniu inwentarza drużyny.

9) Opracować i zorganizować wycieczkę krajoznawczą na Wielkanoc. Teraz już projekt ułożyć.

Instruktorzy i K. Ch.

1) Pamiętaj o rejestracji instrukt. (patrz kal. styczn.).

2) 15.III — termin wpłacenia składek zaległych, oraz składek za I kw. 1927 r. Spóźnienie powoduje utratę głosu na Zjeździe Walnym.

3) Wszyscy instr. przesyłają do K. Ch. legitymacje instr., które poświadcza K. Ch. na rok 1927 (patrz W. U. Nr. 2, rok 1927).

4) K. Ch. sprawdzą, czy drużyny wpłaciły po 5 zł. za rejestrację i 10% od dochodów w roku 1926.

Em. „Trzynastak" z Warszawy.

Z WYDAWNICTW

Czem to wytłumaczyć? Otrzymujemy wiadomości, że dwie doskonałe książki, godne zająć miejsca w pierwszym szeregu literatury skautowej świata: „Harcerz w polu" Wyrobka i „Na tropach zwierząt i ludzi" Sopocki i Grzymałowskiego — „nie idą". Nie kupujecie ich i nie czytacie!

Nie książki te są winne, wartość ich nie podlega kwestji, uznała ją także komisja ocen książek przy Ministerstwie W. R. i O.P. Więc?

Ten zastój jest daleko szkodliwszy niż może zdajecie sobie sprawę z tego: Wydawcy zniechęcają się do książek harcerskich.

Pomyślcie i zaradźcie!

PRZECZYTAJ!

Podajemy ciąg dalszy spisu książek, dotyczących sprawy bolszewickiego niebezpieczeństwa.

4. A. Gryff-Keller: **Komunizm,** Warszawa 1926, str. 288.

Wszechstronny i najlepszy polski informator o komunizmie od czasów Platona aż do ostatnich lat. Materjał opracowany sumiennie i wyczerpująco z uwzględnieniem najnowszych dokumentów bolszewickich. Bolszewizm jako zjawisko światowe, wszystkie przejawy działalności III Międzynarodówki, stosunek do Polski i działalność komunizmu w Polsce, szczególnie wyczerpująco są potraktowane. Książkę tę usilnie wykupują komuniści.

5. **Spisek Niemiecko-Bolszewicki.** Warszawa 1919, str. 112. Skład główny w księgarni „Ogniwo", ul. Hortensja.

Dokumenty dotyczące związku bolszewików z niemieckiem naczelnem dowództwem, wielkim przemysłem i finansami, oraz reprodukcja fotograficzna dokumentów. Wydane po raz pierwszy w Bernie w r. 1919 przez Committee on Public Information Unites States of America.

6. Ks. A. Szymański: **Bolszewizm,** Warszawa, str. 90, nakład księg. św. Wojciecha.

Treść: Początki bolszewizmu. Społeczeństwo komunistyczne. Okres przejściowy. Realizacja dążeń bolszewickich. Bolszewizm a socjalizm. Udział żydów w bolszewiźmie. Bolszewizm a religja. Wyniki i doświadczenia realizacji. Przyczyny niepowodzenia bolszewizmu. Trwanie bolszewizmu. Walka z bolszewizmem. **Chudy Wilk.**

Henryk Glass, Zamach bolszewizmu na młodzież, „Dobra Prasa", Warszawa-Płock, 1927. Cena 2,50. Nadzwyczajnie ciekawy zbiór materjałów i dokumentów, które powinnyby nareszcie obudzić czujność społeczeństwa polskiego. Omówimy obszerniej w następnym numerze.

„Swastyka", rok III, nr. 9, wydany na 15-lecie 3-ciej Warsz. Druż. Harc. Numer ma charakter poważny. Szczególnie wartościowe są artykuły „Piętnaście lat pracy" i „Pierwsze władze skautowe w Warszawie", cenne przyczynki do historji harcerstwa, którego dzieje na terenie b. Kongresówki dotychczas obszerniej nigdzie niestety nie zostały przedstawione. Dwa artykuły „Koło Harcerskie" „Swastyka", oraz „Dlaczego Swastyka" dotyczą zrzeszenia kończących szkołę harcerzy 3 Drużyny. „Na rozstaju" dha Łypacewicza budzi wątpliwość, czy jest na miejscu w piśmie młodzieży harcerskiej. Do naprawy stosunków w Z.H.P. nie przyczyni się napewno zapewnienie młodocianych czytelników o braku „doboru ludzi na najodpowiedniejszych stanowiskach", o „politykomanji niektórych z nich", o „kompletnej impotencji finansowej organizacji", o „indolencji niektórych jednostek" — jako o przyczynach choroby ZHP. Niebezpiecznie też jest w czasach skrajnego materjalizmu, karjerowiczostwa wyjeżdżać na harc przeciwko różnym „przyzwyczajeniom z dawnych czasów", z których „najgłówniejsze, najszkodliwsze to mistyczny jakiś idealizm". Wprawdzie za „gołosłowną frazeologją haseł" za „patosem w słowie, a znikomością czynów", nikt chyba nie będzie obstawał, ale takie ich wymienianie razem z idealizmem, „dogmatami" — prowadzi do niejasności. Któżby mógł myśleć, że dh Ł. zwalcza idealizm i dogmaty! n.p. prawo i przyrzeczenie!

Słusznie mówi dh. Ł. „Nauczmy się, że harcerza conajmniej tak samo dyskwalifikuje nprz. kłamstwo lub nieróbstwo, jak zapalenie papierosa", ale co ma znaczyć „nawiasem dodam, że czas najwyższy przeprowadzić rewizję niektórych założeń quasi-ideowych. Nieco realizmu i tuby się przydało". Jeżeli tu chodzi o X punkt prawa, to czemuż tego wyraźnie nie powiedzieć?

Podobne wątpliwości co do „miejsca publikacji" budzi i artykuł dha W. Sosnowskiego, tembardziej, że zawiera informacje częściowo nieścisłe np. jeśli chodzi o Koła Starszych Harcerzy, „jakie próbuje (bez skutku) tworzyć Naczelnictwo Z. H. P.".

„Obecny stan 3 Warsz." i „Punktualność" wg. Foerstera kończą numer ciekawy i zasługujący na przeczytanie przez starszych harcerzy. **St. S.**

Stanisław Sedlaczek, „Obóz harcerski", Harcerskie odczyty propagandowe, Nr. 1, „Dobra Prasa", Warszawa-Płock; 1927, 18x12, str. 16, cena 20 groszy, na składzie w Dziale Wydawnictw N.Z.H.P. (Al. Ujazd. 37-12). Gotowy odczyt na zebranie propagandowe dla uzyskania pomocy w urządzeniu obozu. Nadaje się do rozsyłania przy zwracaniu się o tę pomoc.

„Ku trwałej pamięci kuratora Stanisława Sobińskiego" wydano we Lwowie ulotkę z wierszem i hymnem ku Jego czci i z garścią myśli i wskazań Tego, który „gwizdał na zaszczyty i ambicje", a wytrwał na posterunku, choć wiedział: — „Śmierć za mną chodzi po ulicach Lwowa i poza Lwowem. Tak czy owak sprawa musi się skończyć mojem odejściem". Zapamiętajmy te słowa: „będę, bo muszę, piędź po piędzi, każdy milimetr kwadratowy polskiego stanu posiadania chronił i bronił".

„Organizacja Harcerstwa", zebrali i opracowali St. Sedlaczek i I. Sedlaczkowa, Warszawa, nakładem St. Sedlaczka (przez omyłkę podano „nakładem Naczelnictwa Z. H. P.) Zeszyt I, styczeń 1927, zawiera Ogólny Regulamin Wewnętrzny Z.H.P. z poprawkami, prócz rozdziału IV „Starsi Harcerze i Harcerki", który zostanie wydrukowany w zeszycie zawierającym całokształt przepisów o starszych harc. i harcerkach, oraz prócz rozdziału VIII (Drużyna), którego tekst będzie ustalony po opracowaniu przepisów o wpisie drużyn do Z.H.P., co jest w toku. Str. 16, 20x12. Cena 50 gr.

„Kolarz Polski" — organ Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich rozpoczął w r. b. drugi rok istnienia. Pismo zewnętrznie przedstawia się b. estetycznie. Papier dobry, dużo zdjęć i rycin, układ każdego numeru poprawny. Pod względem treści stoi również na odpowiednim poziomie. Wszyscy harcerze, posiadający sprawność kolarza, lub przygotowujący się do tej sprawności, znajdą w niem wiele rzeczowego materjału poza b. cennemi wiadomościami o kolarstwie w Polsce i zagranicą wogóle. „Kolarz Polski" pisze m. in. w Nr. 13 z r. ub. o sporcie kolarskim na terenie drużyn harcerskich; w numerze tym jest zamieszczone sprawozdanie z kolarskich mistrzostw 19 Warsz. D. H. oraz z zawodów kolarskich między 1 Piastowską Pożarną D. H., a 19 Warszawską. W sezonie zimowym „Kolarz Polski" umieszcza stale dodatek o łyżwiarstwie. To specjalne uprzywilejowanie sportu łyżwiarskiego jako zimowej zaprawy kolarza wydaje mi się zbyt jednostronnem.

St. Cz.

KRONIKA

Z GŁÓWNEJ KWATERY MĘSKIEJ

Wydział Ogólny. Opracował sprawozdanie z pracy wydziału na rok 1926, oraz program pracy na rok 1927. Program przewiduje, między innemi, o ile będą fundusze, skompletowanie większej ilości przeźroczy które mogłyby drużyny wypożyczać na odczyty i t. p.; doprowadzenie do stanu użytku aparatu kinowego wraz z filmem; oraz skompletowanie 2 bibljotek obozowych, które byłyby w czasie lata wykorzystywane w obozach.

Nie można ukończyć ostatecznie zestawień z akcji obozowej r. 1926, gdyż G. K. M. nie otrzymała dotychczas raportów powakacyjnych z Chorągwi: Brzeskiej i Włocławskiej. Według danych dotychczas otrzymanych **ilość obozów wynosi 278, ilość harcerzy w obozach 7732, ilość harcerzodni 147461.**

Pozatem zlot Chorągwi Śląskiej: uczestników 1833, harcerzodni — 3749. W. robi statystykę roczną Związku, która przedstawia się bardzo źle, bo do dnia dzisiejszego nadesłały raporty roczne tylko Komendy Chorągwi: Łódź, Płock, Stolica, Warszawa, Wilno, Włocławek i Lwów (częściowo) Białystok. G. K. M. oczekuje na raporty z Chorągwi: Brzeskiej Kieleckiej, Krakowskiej, Lubelskiej, Pomorskiej, Poznańskiej, Radomskiej, Śląskiej, Wołyńskiej i Zagłębia Dąbrowskiego. W wypadku zbyt późnego nadsyłania będą w sprawozdaniu rocznym w zestawieniach puste kratki (czy to nie wstyd, **Druhowie Drużynowi,** że przez Wasze spóźnianie się z wysłaniem raportu Komenda Chorągwi dotychczas nie może przysłać danych do G. K. M.?).

Wydział Organizacyjny w ciągu lutego opracował sprawozdanie za rok 1926 oraz program pracy na 1927 r. Z programu pracy jako najważniejsze należy wymienić: 1) opracowanie Regul. Wewn. dla Komend Chor. i reorganizacja Komend, 2) opracowanie planu współpracy z Komendami Chor., 3) szczegółowe zwizytowanie poszczególnych Chor., 4) dokładne przeprowadzenie rejestracji na rok 1927., 5) opracowanie nowego Regul. Wewn. G.K.M. i reorganizację G. K., 6) utworzenie nowych referatów: informacyjnego, pośrednictwa pracy i drużyn wiejskich.

Dnia 12 lutego odbył się w Białymstoku zjazd dyrektorów szkół średnich, na którym dh Naczelnik wygłosił referat na temat: „Harcerstwo w szkole średniej". Została też przeprowadzona wizytacja hufca Białostockiego.

Dnia 13 lutego w Grudziądzu odbyła się odprawa drużynowych i hufcowych części Chor. Pomorskiej (Grudziądz, Grupa, Chełmża, Chełmno, Kowalewo, Grzywnia, Toruń, Wąbrzeżno, Golub, Pluskonęs, Świecie). Obecnych 18, nieobecnych 12. Z ramienia GKM. był dh phm. J. Trzpil. Na porządku dziennym sprawozdania drużyn i omówienie zamierzeń programowych KCh. jak urządzenie Zlotu Chor., wydanie jednodniówki, przysposobienie wojskowe w drużynach i t.p. Czas przeznaczony na omówienie poszczególnych spraw zbyt szczupły. Wiele drużyn projektuje własne obozy w lecie 1927 r., wszystkie prawie wybierają się na zlot chorągwi.

Wydział Osobowy. Opracował sprawozdanie z prac Wydziału za rok ubiegły oraz program na rok bieżący. Ponieważ do tej pory większość Chorągwi (10) nie nadesłała jeszcze rejestracji instruktorów na rok bieżący, wystosowano do tych Chorągwi przynaglenia wykonania oraz o wyjaśnienie opóźnienia (Termin minął 1. I. 27 r.) Z pośród nadesłanych rejestracyj większość jest niezupełna, nie daje wskutek tego dostatecznych danych o stanie starszyzny na terenie poszczególnych Chorągwi.

Poradnia dla drużynowych. Celem pomocy drużynowym w prowadzeniu pracy, G. K. M. zorganizowała Poradnię dla drużynowych. Instruktorzy Głównej Kwatery będą udzielać ustnych i piśmiennych informacyj, rad, wskazówek. Porad ustnych udzielają w następujących godzinach w Naczelnictwie Z. H. P. (Warszawa, Al. Ujazdowskie 37 m. 12) druhowie: 1) Ideologja Harcerstwa — codz. od 15 — 16 Wł. Czapliński, w poniedziałki 18.30 — 20 Giertych; 2) Historja Harc. w piątki 15 — 16 A. Czapliński; 3) Metodyka pracy w drużynie (ogólna i szczegółowa), codz. 15 — 16 Wł. Czapliński, czwartki 14 — 15 W. Sawicki; 4) Przeprowadzanie prób codz. 15 — 16 Wł. Czapliński; 5) Sprawności codz. 15 — 16 J. Trzpil; 6) Obozownictwo codz. 15 — 16 J. Trzpil; 7) Organizacja i administracja codz. 15 — 16 Wł. Czapliński; 8) Sprawy skarbowe codz. 15 — 16 J. Trzpil; 9) Przysposobienie Wojsk. wtorki i piątki od 14 — 15 K. Wojtczak; 10) Stosunek do szkoły we wtorki godz. 13.30 — 14.30 St. Sedlaczek—Bagatela 12; 11) Organizowanie wycieczek krajoznawczych w poniedziałki godz. 18.30 — 20 oraz w M. S. Z. codz. rano J. Giertych; 12) Praca w starszych grupach harc. poniedziałki 18.30 — 20 J Giertych; 13) Praca społeczna harcerzy poniedz. 18.30 — 20 J. Giertych; 14) Wychowanie zastępowych czwartki 14 — 15 W. Sawicki.

Przysposobienie wojskowe w Harcerstwie. W Brodnicy (Chor. Pomorska) utworzony został harcerski oddział p. w., liczący 68 harcerzy. Ćwiczenia i wykłady odbywają się 5 razy w miesiącu — przeciętnie 8 — 10 godzin. W Lidzbarku zorganizowano „drużynę" (13 ludzi), którzy rozpoczęli pracę w dziedzinie p. w. W Lublinie przy 8 drużynie istnieje harcerski oddział p. w., liczący 38 harcerzy — rzemieślników i handlowców. Komendantem tego oddziału jest dh pd Ciszek Józef. Dla uzupełnienia trzeba nadmienić, że wiadomości te zaczerpnięte są z odpowiedzi Komendantów Corągwi w Toruniu, Lublinie, Wilnie i Poznaniu, które nadesłały meldunki. Wielka szkoda, że inne Chorągwie zapomniały o punktualności i obowiązkowości i dotąd nic nie nadesłały.

III Narodowe Zawody Strzeleckie mają się odbyć 13-15 maja r. b. w Toruniu. Szkoda, że nie w czasie wakacji.

Instruktorami wychowania fizycznego, mianowanymi przez Ministerstwo Spraw Wojskowych, zostali dla Warszawy: kpt. Gross oraz do pomocy por. Szczupliński, por. Berski, por. Suchorzewski, st. wachm. Szelestowski; — dla Łodzi: por. Kuźnicki oraz por. Woskowicz; — dla Wilna: kpt. T. Kawalec i por. Lubicz-Nycz;—dla Poznania: płk. Osmólski i cała Centralna Szkoła Wojskowa Gimnastyki i Sportów; — dla Lwowa: kpt. Koc i por. Józef Baran; — dla Krakowa: kpt. Frączkiewicz; — dla Katowic: por. Gilewski.

Rada Naukowa Wychowania Fizycznego. Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 28.I. 1927 r. została powołana do życia Rada Naukowa Wychowania Fizycznego. W skład Rady wchodzą z urzędu (§ 6. Rozp.): minister spraw wojskowych ew. wyznaczony przez niego zastępca (jako przewodniczący), dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego oraz dyrektor departamentu służby zdrowia w Min. Spr. Wewnętrznych. Ostatnio minister Spraw Wojskowych w porozumieniu z ministrami Spraw Wewnętrznych i Wyzn. Relig. i Ośw. Publicz. powołał do Rady (§ 6 lit. b.) następujące osoby z pośród uczonych, znawców wychowania fizycznego, wybitnych higjenistów i pedagogów: pułk. Bobkowskiego, prof. dr. Ciechanowskiego, dr. Czerwińskiego, dr. Dybowskiego, Gebethnerównę, dr. Kopczyńskiego, dr. Lewicką, dr. Jezierskiego, Olszewską, dr. Orłowicza, pułk. Osmólskiego, prof. dr. Piaseckiego, pułk. Pierackiego, dr. Rajcherównę, pułk. Sikorskiego, posła Sumlikowskiego, prof. dr. Strumiłłę, dr. Wyrobka, dr. Zabawską - Domosławską i gen. Zaruskiego. Kadencja mandatu członków Rady trwa 2 lata.

Walny Zjazd Śląskiego Zarządu Oddziału Z. H. P. odbył się 13 lutego w Katowicach. Obrady toczyły się w salach Starostwa Katowickiego. Zjazd był licznie obesłany przez dele-

gatów środowisk; obecność znacznej ilości gości na Zjeździe świadczy wymownie o żywem zainteresowaniu się Harcerstwem starszego społeczeństwa. Na Zjazd przybyli również delegaci Naczelnictwa: dhna hm J. Falkowska, dh. M. Sawicki—wiceprzewodniczący Z. H. P., dh. ph. O. Grzymałowski—sekretarz generalny. Zjazd zagaił dh. dr. Rostek, wice - przewodniczący Z. W imieniu Naczelnictwa Zjazd powitał ładnem przemówieniem dh. Sawicki. Obradom przewodniczył dh. dyr. Kamieński. Sprawozdanie z działalności Z. O. i K. Ch. M. złożyła dhna ph. W. Jordanówna. Z czynności K. Ch. Żeńskiej sprawozdanie złożyła dhna ph. O. Kordecka. Ze sprawozdań tych podajemy tu tylko najważniejsze dane cyfrowe. Chorągiew Męska liczy 15 hufców, 121 drużyn w 71 środowiskach, harcerzy — 4020. Chorągiew Żeńska — 12 hufców, 36 drużyn, 817 harcerek, Kół Przyjaciół Harcerstwa — 14. W r. ub. w obozach uczestniczyło 628 harcerzy, w zlocie w Ligocie pod Katowicami wzięło udział przeszło 2000 młodzieży. Podkreślić należy to, że 80 proc. młodzieży harcerskiej na Śląsku rekrutuje się ze sfer robotniczych. Nad sprawozdaniami rozwinęła się ożywiona dyskusja, poczem uchwalono szereg rezolucji i ułożono program pracy na najbliższą przyszłość. Wybrano Prezydjum Honorowe przy Z. O. w osobach dhów: wojewody Grażyńskiego, ks. biskupa Lisieckiego, marszałka Wolnego i gen. Zająca. W skład Z. O. weszli dhny dhowie: Jordanówna, Kordecka, dyr. Wojciechowska, Chojnacka, Spoczyński, ks. Proksch, gen. Geissler, dyr. Kamieński, dr. Ręgorowicz, dr. Krupiński, dyr. Szaflik, dr. Farnik, dyr. Czernichowski, red. Przybyła, Wawrzyniak, radca Prabucki, por. Łowiński, Kapiszewski. Do Komisji Rewizyjnej weszli dhowie: dr. Rostek, gen. Horoszkiewicz, dr. Dąbrowski, wizyt. Miedniak. Do Sądu Harcerskiego weszli dhny i dhowie: Kamieńska, Kenižanka, Grzbiela, Karwała i dyr. Rokita. Na zakończenie Zjazdu dhna J. Falkowska wygłosiła krótki referat na temat: „Społeczeństwo a Harcerstwo". Po zamknięciu obrad wszyscy uczestnicy Zjazdu udali się do kościoła N. M. P. na nabożeństwo. Był to od roku 1920 pierwszy Zjazd Z. O.

Zjazd instruktorów Chorągwi Zagłębia Dąbrowskiego odbył się w Sosnowcu w dn 23 stycznia b. r. przy udziale 86 uczestników. Zjazd rozpoczęto nabożeństwem, które odbyło się w kościele parafjalnym. Obrady toczyły się w sali Banku Zagłębia. Ze sprawozdań można wyciągnąć następujące dane: na terenie chorągwi istnieje 43 drużyn męsk., przyjętych do Z.H.P. i 12 drużyn, oczekujących na przyjęcie. W drużynach tych skupia się 1565 harcerzy. Praca w drużynach rozwija się b. dobrze. W przysp. wojsk. ćwiczy 348 harcerzy powyżej lat 16. K.P.H. istnieje 24, posiadających razem około 600 członków. Brak izb harcerskich. Po sprawozdaniach wygłoszono dwa referaty: dh Malarski Stanisław — „Zastosowanie Naukowej Organizacji Pracy w Harcerstwie" i ks. Sobczyński Józef — „O znaczeniu i potrzebie organizowania Kół Przyjaciół". Zjazd zamknął dh ph J. K. Bujakowski, p. o. Komendanta Chorągwi. Odśpiewaniem „Roty" obrady zakończono.

Zjazd pracowników Chorągwi Płockiej odbył się w Sierpcu dn. 22/XII ub. r. Na zjeździe obecni byli przedstawiciele nast. środowisk: Lipno, Płońsk, Płock, Rypin i Sierpc oraz szereg osób z pośród nauczycielstwa i sympatyków Harcerstwa. M. in. dh. pd. S. Czapiewski wygłosił referat p. t. „Akcja komunistyczna wśród młodzieży". Obradom przewodniczył zast. komendanta Chor. dh. pd. Słoniewicz.

Z Chorągwi Pomorskiej. Komendant Chor. Pomorskiej dh phm. R. Truszczyński w bieżącym roku szkolnym zwizytował 46 drużyn harcerskich, a wrażenia z wizytacji dadzą się streścić następująco:

a) Drużynowi często wykazują zbyt małą znajomość swych chłopców, oraz środowiska, w którem się obracają.

b) Zamało korzystają z czasopism i podręczników harcerskich.

c) Praca nad pogłębieniem ideologji harc. nie zawsze jest postawiona na właściwym poziomie.

Zalecone zostało pozatem przez Kom. Chor. częste wizytowanie środowiska przez hufcowych, oraz utrzymywanie ścisłych stosunków z opiekunami drużyn.

Ponieważ wizytacje są nader ważnym czynnikiem w pracy harcerskiej, przeto jest ze wszechmiar wskazanem, aby inne Kmdy Chor. poszły za przykładem Chor. Pomorskiej.

Z komendy Chorągwi Stołecznej. Dnia 7 stycznia b.r. odbyło się zebranie K. Ch. Na wstępie uczczono pamięć ś.p. dha ph Stanisława Gibessa. Omówiono sprawę kursu instruktorskiego, przyczem uznano konieczność urządzenia kursu samodzielnie (w r. ub. wspólnie z K. Ch. Warszawskiej). Bardzo ważnem wśród innych prac K. Ch. jest wprowadzenie jednolitego typu książek kasowych dla wszystkich drużyn stolicy, dzięki czemu można mieć ułatwioną i jaknajdalej idącą kontrolę.

Dnia 14 stycznia b. r. odbyła się odprawa drużynowych stolicy. Każdy z kierowników Wydziałów Chor. informował wszystkich o zamierzeniach swego działu i ich realizacji. Zaznaczyć należy, że K. Ch. wielką uwagę zwraca na obowiązkowość drużyn stolicy i w tym celu ogłosiła kilka miesięcy temu specjalny konkurs, w którym pierwsze miejsce zdobyła ostatnio 39 W.D.H.

Biblioteczki ruchome w Chorągwi Warszawskiej. Celem przyjścia z pomocą niezamożnym drużynom oraz dania im możności poznania literatury harcerskiej, Kom. Chor. W. zorganizowała „Bibljoteczki ruchome". Zadaniem tych bibljoteczek jest dotrzeć do najdalej położonych drużyn i zapoznać chłopców z literaturą harcerską, zarówno z działu metodyki i ideologji, jak i techniki oraz beletrystyki harcerskiej. Bibljoteczka dzieli się na 4 serje. Serje przystosowane są do wieku i stopni harcerskich, a więc — serja I — wilczęta i młodzicy (8—12 lat); serja II — wywiadowcy i ochotnicy (12 — 16 lat); serja III — ćwicy i starsi ochotnicy (16 — 18 lat); serja IV harcerze Rzplitej i instruktorzy (powyżej lat 18). We wszystkich 4 serjach razem znajdziecie całokształt literatury harcerskiej, dostępnej dzisiaj do kupna w handlu księgarskim. Każda drużyna lub środowisko, odczuwające potrzebę książek, nadsyła do K. Ch. zapotrzebowanie na jedną z serji podanych wyżej, wraz z zapotrzebowaniem nadsyłać należy opłatę za korzystanie z bibljoteczki — 4 zł. miesięcznie od każdej serji. Bibljoteczkę należy osobiście zabrać z K. Ch. lub też zawiadomić, iż bierzecie na siebie pokrycie kosztów przesyłki w obie strony t. j. do Was i do Warszawy lub też wskazanego przez nas środowiska.

Ze względu na to, iż książki są własnością całej Chorągwi oraz, że są bardzo drogie, strzeżcie je od zniszczenia, pamiętając, iż jeszcze dziesiątki drużyn chce z tej bibljoteczki korzystać. Drużyny już obecnie muszą nadsyłać zamówienia wraz z pieniędzmi. W miarę wykończania poszczególnych serji, drużyny kolejno będą je otrzymywać.

Wykaz składek instruktorek na budowę 2-go domu w szkole pracy harcerskiej „Dworek Cisowy" w Sromowcach Wyżnich: Chor. Brzeska — 15 zł., Chor. Kielecka, Częstochowska i Lubelska — po 10 zł., Chor. Krakowska i Lwowska — po 20 zł., Chor. Śląska i Toruńska — po 7 zł., Chor. Wileńska — 6 zł., Chor. Warszawska (stolica i prowincja) — 46 zł., Chor. Poznańska — 50 zł., Chor. Łódzka — 30 zł., Konferencja Instr. 1926 r. i G. K. Ż. — 47 zł. Razem 278 zł. Z kwoty tej zostały wysłane następujące sumy przekazami pocztowemi pod adresem Dhny Olgi Małkowskiej dnia 21-go października 1926 r. — 116 zł., dnia 28 października 1926 r. — 60 zł., dnia 26 listopada 1926 r. — 48 zł., dnia 18 stycznia b.r. — 34 zł., oraz 20 zł. wręczyła osobiście Dhnie Małkowskiej ph Henryka Braunowa.

Bal Harcerski urządzony pod protektoratem Naczelnictwa Z. H. P. staraniem Koła Trzynastaków odbył się dn. 2 lutego b. r. w salonach Oficerskiego Kasyna Garnizonowego w Warszawie. Dzięki staraniom organizatorów balu oraz gospodyń i gospodarzy honorowych, którymi byli członkowie Naczelnictwa, Głównych Kwater, przewodniczący Z. O., Komendantki i Komendanci Ch., oraz osoby zbliżone do Trzynastki, bal skupił cały świat harcerski. Uroczysty polonez poprowadzony przez dha wojewodę Sołtana, niezliczone dziarskie mazury i oberki dowiodły, że harcerze kultywują tradycje staropolskie. Dochód z balu przeznaczono na budowę stanicy i cele 13 W. D. H. **J. Z.**

Czyn godny naśladownictwa. Druh pd. E. Słoniewicz, chcąc choć w części przyczynić się do powstania Stanicy Związkowej opodatkował się dobrowolnie w sumie 1 % od poborów miesięcznych, — nauczycielskich poczynając od m. listopada ub. r. na cały rok 1927.

STATYSTYKA PRACY INSTRUKTORSKIEJ

	Podharcm.	Przodown.
Przydział do drużyny	15	81
„ Kom. Hufca	25	57
„ Kom. Chor.	37	35
„ G. K. M. i N. Z. H. P.	12	9 (5 pracuje) (4 przydz. ewid.)
„ Z. O.	9	—
„ Koło St. Harc.	—	3
„ K. P. H.	2	2
„ Harc. Klub. Sport.	1	3
„ Opiekun drny	1	2
„ Urlop	19	20
„ Nieczynni	23	30

POSADY DLA HARCERZY.

1. Potrzebny harcerz dla objęcia posady Instruktora Rolnego w Wołyńskiem T-wie Rolniczem w Łucku. Kwalifikacje: ukończony wyższy zakład rolniczy i w miarę możności dłuższa praktyka, a przytem stopień instruktora Z.H.P. wzgl. byłego drużynowego i zdolności organizacyjne. Pensja w-g. VIII st. sł. plus djety. Pożądany kresowiak. Zgłoszenia z opinją Komendanta Chorągwi lub Głównej Kwatery, kierować pod adresem: Łuck, Wołyńskie T-wo Rolnicze, ul. 3-go Maja 5.

2. Posada wychowawcy bursy lub nauczyciela do objęcia w jednym z większych miast na Wołyniu. Kwalifikacje: fachowe oraz wymagane od przodownika Z.H.P., opinja K-ta Chorągwi lub Głównej Kwatery.

Wiadomości udziela listownie: K-da Chorągwi Wołyńskiej w Łucku, ul. 3-go Maja 5, lokal Woł. T-wa Roln. Warunki jak dla nauczycieli.

3. Nauczyciel fizyki i historji, harcerz, może znaleźć posadę na Kresach. Zgłoszenie do Redakcji „Harcmistrza".

Potrzeba nauczycieli i wychowawców harcerzy od sierpnia 1927 r. w Internatowym Zakładzie naukowo - wychowawczym na wsi; typ gimnazjum humanistycznego, prawdopodobne klasy równoległe typu przyrodniczo - matematycznego; kierownictwo zakładu harcerskie: dhowie Ig. Kozielewski, Tad. Strumiłło, Tad. Maresz. Zgłaszać się pod adresem Dyrekcji Gimnazjum w Ostrowiu pod Wieleniem nad Notecią, wojew. Poznańskie.

OD REDAKCJI

Zwrócono nam uwagę na to, że niektóre ustępy artykułów dha Glassa w cyklu „O naszą przyszłość" są jakby wymierzone w Przyjaciół Harcerstwa. Odczuli to tak nawet Przyjaciele Harcerstwa — przyjaciele autora. Zachodzi tu nieporozumienie, zapewne z winy autora, który je nie omieszka wyjaśnić. W każdym razie, w myśl przyjętej zasady artykułów dyskusyjnych, redakcja nie uważała za możliwe krępować swobody słowa.

Nie potrzebujemy chyba zaznaczać, jak wielką wagę przywiązujemy do współpracy starszych z młodszymi, do rozwoju ilościowego i jakościowego Kół Przyjaciół.

Wyjaśnienie. W związku z Gawędą Naczelnika w lutowym numerze „Hma" wyjaśniamy, że Jarosław należy do Chorągwi Lwowskiej; przez pomyłkę napisano w przedostatniem zdaniu Gawędy: „Szereg i n n y c h środowisk Chor. Krakowskiej."

Druh M. L. z Milanówka. „Listu otwartego" nie umieścimy z powodu zupełnie niedopuszczalnego w stosunkach harcerskich tonu i atakowania osób. Najostrzejsza polemika w świecie harcerskim — harcerzowi nie pozwala zapominać o rycerskości!

O wykorzystaniu innych artykułów Waszych i myśli z „Listu otwartego", będzie mowa wtedy, gdy zlikwidujecie sprawę tego „Listu" t. j. uznacie, że ton jego był niewłaściwy i przeprosicie Redakcję „Harcmistrza" za insynuowanie „monopolu".

ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO

Składka członka wspierającego 6 złotych rocznie lub więcej według deklaracji.

Składka członka czynnego i przodownika: 6 zł rocznie. Składka instytucyj — członka współdziałającego conajmniej 20 zł według deklaracji.

Wpisowe na rzecz związku Drużyny i K. St. H. 5 zł; K. P. H. 10 zł od 1 delegata na Zj. W. t. j. od każdych 50 członków; członkowie czynni przodownicy 2 zł.

Pogłówne młodzieży na rzecz Związku 60 gr. rocznie.

Pozyskujcie członków współdziałających.

Termin wpłacania opłat zaległych przed Walnym Zjazdem upływa 15 marca.

Wpłacać na konto P. K. O. 1550.

Rękopisy bez podpisu i adresu autora nie będą przez Redakcję uwzględniane. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Komitet Redakcyjny: St. Czapiewski, W. Prażmowska, E. Ryszkowski, St. Sedlaczek, M. Uklejska, Z. Wołowska.
Wydawca: Naczelnictwo Z. H. P. w osobie Stanisława SEDLACZKA, Warszawa, Aleja Ujazdowska 37 m. 12. Telefon 101-20.
Redaktor: Stanisław SEDLACZEK, **Sekretarz Redakcji:** Eugenjusz RYSZKOWSKI.
Nakład i Administracja: Warszawa, Traugutta 2. Centralna Komisja Dostaw Harcerskich. Telefon 145-54. Konto P. K O. 536.

Drukarnia Ministerstwa Spraw Wojskowych. Przejazd 10.